Dziś: Kazanie pod cenzurą policyjną.. - **Szczegóły sensacyjnego procesu w Kaliszu**

Dziś 10 stron **Cena numeru 10 gr**

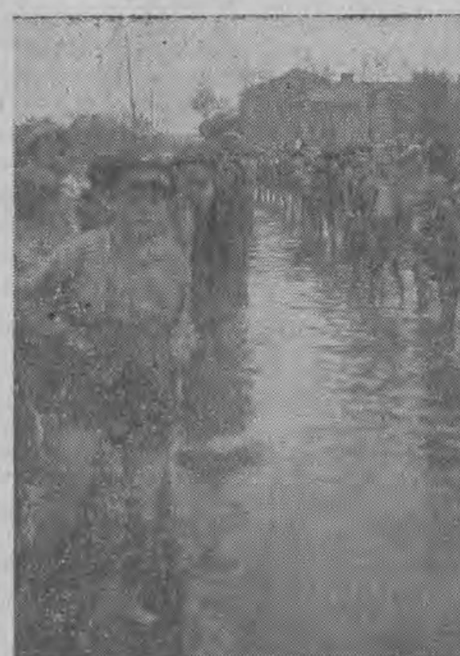
Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 115 Ł. Rok 66 Sobota, dnia 16 maja 1936



Deszcz ulewny, jaki spadł w dniu 11 bm. w Zelowie, wyrządził wielkie szkody i spowodował unieruchomienie niektórych zakładów, zalanych wodą. Na zdjęciu tkalnia mechanicza Józefa Jersaka przy ul. Żeromskiego, zalana wodą. Robotnicy wracają do domów, brodzą po kolana w wodzie.



Komunikat Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego

Atak komunizmu zostanie odparty!

Zwyciężyć w walce z komunizmem mogą tylko narodowcy i zwyciężyć muszą!

Komitet Główny Stronnictwa Narodowego na posiedzeniu dnia 10 maja 1936 r. zakończył dyskusję o obecnem położeniu Polski poniższym komunikatem:

Od kilku miesięcy spostrzegamy w różnych punktach naszego kraju ożywienie się komunizmu. Agitacja komunistyczna rośnie, uruchamiane są manifestacje, głoszące na ulicach hasła komunistyczne, powstają zajścia, kończące się krwi rozlewem. Rzadko występuje czysty, otwarty komunizm, wyręczają go organizacje socjalistyczne, samodzielnie, jakby się zdawało, wcielające w czyn swój program, w miarę wszakże rozwoju akcji idące za komendą komunistów. Rośnie liczba druków komunistycznych, broszur i odezw, a jednocześnie ukazują się nowe czasopisma, w których artykuły znanych, a częściej nieznanych piór coraz śmielej torują drogi programowi komunistycznemu.

Zadania „frontu ludowego"

Nie jest to jeszcze stanowczy atak komunizmu na kraj, komunistyczna rewolucja, ale okres przygotowywania sobie mas do tej rewolucji i zatruwania myśli społeczeństwa pierwiastkami rozkładu, które muszą się rozpowszechnić, ażeby rewolucja mogła się udać. Pomagają je szerzyć liczne żywioły, które, pozornie, dalekie są od komunizmu. Wspólnie wzięte, tworzą one tak nazwany dziś „front ludowy" — nazwa występująca i w innych krajach, służąca do połączenia tych wszystkich, którzy, według ostatniej komendy z Moskwy, mają w przejściowym okresie przygotować panowanie komunizmu.

Pierwszy cel różnorodnych żywiołów

Łączenie tych żywiołów, które komunizm, jak wiemy, w końcu odrzuca, a nawet bezwzględnie tępi, postanowione zostało ze względu na to, że w obecnej chwili komuniści postawili sobie za pierwszy cel — walkę z dążeniami narodowemi, z nacjonalizmem, czy, jak dziś lubią go nazywać, „faszyzmem". Żywioły różnorodne, w różnym stopniu pozbawione ducha narodowego i wyzute z poczucia obowiązku względem ojczyzny, szeregowane są tutaj do wspólnej walki z dążeniami narodowemi. Prowadzą one tę walkę jawnie ręka w rękę z komunistami, bądź, sprzyjając im, torują im drogę do zwycięstwa.

Za przykładem Hiszpanji...

W Hiszpanji i Francji partje lewicowe, znajdujące się w rządzie, pod hasłem utrzymania porządku w kraju, używają organów bezpieczeństwa do dezorganizowania i osłabiania narodowców i ułatwiania roboty komunistycznym wywrotowcom, dając im coraz większy wpływ na rozwój stosunków politycznych w kraju. U nas czynione są usiłowania, by polska polityka wewnętrzna poszła tą samą drogą.

Na czele kroczą Żydzi!

W naszej ojczyźnie walka ta ma charakter szczególny ze względu na wielką liczbę Żydów, którzy w miarę wzmacniania się narodu polskiego skazani są na stopniowe opuszczenie kraju. Skutkiem tego to, co się nazywa „frontem ludowym", jest w głównej swej masie frontem żydowskim: Żydzi przytłaczają swą liczbą żywioły polskiego pochodzenia w organizacji komunistycznej, stanowią znaczną część socjalistów, niezorganizowany tłum żydowski dostarcza masy na ulicy, a inteligencja żydowska jest główną siłą umysłową „frontu ludowego".

Polskę czeka poważna próba

Odbudowaną niedawno Polskę czeka poważna próba. Będzie to próba państwa, jego władz, jego organów, wszystkich narzędzi, któremi ono rozporządza, ich myśli kierowniczej, ich umiejętności, ich ducha i energji. Nadewszystko atoli będzie to próba narodu, który jest, jako całość, odpowiedzialny za siebie, za swój byt, za swą przyszłość, za ustrój swego życia, za swe państwo — odpowiedzialni są wszyscy, bez względu na to, czy mają, czy nie mają udziału w organizacji państwa i jego prowadzeniu.

Doświadczenia Obozu Narodowego

Będzie to więc przedewszystkiem próba nasza, próba obozu narodowego polskiego, który od swych początków, w ciągu czterdziestoletniego przeszło istnienia był w miarę swych sił wyrazem Polski odradzającej się, dążącej do stania się z powrotem zwartym i silnym narodem i do odzyskania opartego na trwałych podstawach państwowego bytu. Obóz nasz przeprowadził szereg walk wewnątrz społeczeństwa polskiego. Bliższe poznanie przeciwników wykazało, że w każdym właściwie wypadku po za nimi stali Żydzi, coraz wyraźniej przeciwstawiający się dążeniom polskim, starający się paraliżować w naszem społeczeństwie wszelkie siły, prowadzące Polskę do stania się niepodległym, wielkim narodem, obniżyć je tak, by zapewnić sobie gospodarstwo i rządy w naszej Ojczyźnie. Używali do tego rozmaitych haseł, zaczynając od sentymentalno - patrjotycznych, a kończąc na wywrotowych.

Obecny okres walki

W obecnym okresie swej walki idą pod sztandarem marksowsko - komunistycznym, w nadziei, że go zatkną na twierdzy polskiej. Starają się pozyskać dla niego jak najliczniejszych wyznawców, jeżeli nie całkowitych, to tymczasem częściowych. Tym, których nie mają widoków pozyskać, wypowiadają bezwzględną walkę.

Na co liczą komuniści

Na czele tych, którzy im na drodze stoją, widzą słusznie świadome, rozumiejące, w czem leży siła narodu, i mające poczucie obowiązku względem ojczyzny żywioły, wyrażające to poczucie nie w słowach tylko, ale w twórczym czynie, w ofiarach i poświęceniach. Dlatego organizują dziś walkę przedewszystkiem przeciw zorganizowanemu obozowi, przeciw Stronnictwu Narodowemu. Liczą, że gdy tę siłę złamią, wtedy w zdezorganizowanem społeczeństwie łatwo swe rządy zaprowadzą.

Jak pojmujemy barbarzyństwo komunistyczne

Walka z komunizmem rozmaicie przez różne koła u nas i w innych krajach jest rozumiana. Dla nas, dla obozu narodowego, jest to walka przeciw ruchowi obcemu, barbarzyńskiemu, idącemu na zniszczenie cywilizacji rzymskiej i chrześcijańskiej, która nas wychowała, w której się zorganizowały narody Europy i w której wyrósł człowiek, wyzwolony z niewolnictwa, mający poczucie swej godności ludzkiej, przywiązany do swej samodzielności i dążący do nieustannego postępu duchowego.

Komunizm — produkt umysłu żydowskiego

Komunizm, wytwór umysłu żydowskiego, stawia sobie za cel zniszczyć społeczeństwo, naród, historyczne więzy, dzięki którym ludzie mogą razem, z jedną myślą, dla jednego, wspólnego celu pracować i razem przeciw wrogom się bronić; a jednocześnie dąży do zniszczenia człowieka, do zniszczenia jego duszy, która wyrosła, wychowała się w pracy licznych pokoleń, do odebrania mu religji, Ojczyzny, poczucia swej godności i swej samodzielności, swobody decydowania o swoim losie, rozporządzania owocami swej pracy, odbierania mu własność warsztatu pracy i narzędzi do niej, ażeby go samego uczynić pozbawionem woli narzędziem tych, których nad nim postawiono. Mówi mu, że w jego imieniu rządy sprawuje, ale jest największym gwałtem nad jego wolą i nie waha się go mordować, gdy się temu gwałtowi chce opierać.

Czekaliśmy na to wezwanie

Słusznie też komuniści widzą w obozach narodowych największego wroga i największą dla siebie tamę do zwycięstwa. Przygotowując swoje siły do ataku w naszym kraju, zaczynają od wypowiedzenia nam walki. Nie przynoszą przez to nic nowego, bo zawsze w walce z nami byli. I my nie czekaliśmy na to wyzwanie, bo zawsześmy walkę z komunizmem prowadzili i dzisiejsze jego przygotowania na swój sposób paraliżujemy.

O planowe kierownictwo

W okresie, który się rozpoczął, rozumiemy potrzebę wzmocnienia tej walki i dania jej ściślejszego, bardziej planowego kierownictwa.

Losy walki zależą od nas

Rozumieją to niewątpliwie całe nasze szeregi. Obóz narodowy nie cofa się przed odpowiedzialnością za sposób prowadzenia tej walki i za jej losy. Postać walki zależeć będzie w znacznej mierze od tego, jaką drogę przeciwnik wybierze. Losy jej zależą od nas.

W myśl tego władze stronnictwa kładą dziś nacisk na to, ażeby każdy członek

Wspomnijmy fakty przeszłości

Jednym z najbardziej niesumiennych i niemądrych „zarzutów" pod adresem obozu narodowego jest insynuacja, że Stronnictwo Narodowe wymyśliło teraz — ni stąd ni zowąd — sprawę żydowską, jako trik taktyczny, aby dokuczyć rządowi. Nic prostszego jak to, że umysł, który nigdy nad tą sprawą się nie zastanawiał, o doli narodu pod tym kątem nie myślał, w taką cudotwórczość Stronnictwa Narodowego uwierzy. Na tle ciemnoty szerzą się zabobony.

Stronnictwo Narodowe wedle swej zasady i z natury rzeczy za wszystko, co się dzieje w łonie narodu, niesie odpowiedzialność, bo wiernie dzieli z narodem losy i myśl jego wypowiada, a dążeniom łożysko stara się regulować (właśnie przez to przedstawia doniosłego znaczenia oparcie dla polityki państwowej), nie myśli też wygradzać się od tego, co aprobuje. Niemniej rozumieć trzeba, że akcja w sprawie żydowskiej ma swe źródło w organiźmie społeczeństwa i że ma swoje dawne dzieje.

Jeśli chodzi o obóz narodowy, była sprawa żydowska postawiona w pierwszym programie (warszawskim) Stronnictwa Demokratyczno - Narodowego już w r. 1897. Nie można było jej pominąć, bo dopominało się życie o jakąś dyrektywę, co robić z Żydami, zagarniającymi nietylko gospodarkę, ale całe obszary życia kulturalnego, a w dodatku proklamującymi swoją odrębność polityczną (sjonizm).

Jan Popławski już w r. 1890 w „Głosie" wprowadził sprawę żydowską na porządek dzienny dyskusji publicznej, a w „Przeglądzie Wszechpolskim" z roku 1902, pisząc o sjoniźmie, nakreślił taki pamiętny horoskop, który już w XIX wieku stanął przed oczyma Polski, wierzącej dotąd w asymilację:

„...Z ciemnego i ubogiego pospólstwa żydowskiego wychodzić zaczęły coraz liczniejsze jednostki, które zwiększały zastęp rzekomo zasymilowanych. Ten zastęp nie już z każdem pokoleniem, bo to sprawa niemal jednego pokolenia, — ale z każdym corocznym kontyngentem wchodzących do szkoły lub ze szkoły w życie, miał coraz więcej właściwości żydowskich.

„Ci Żydzi coraz tłumniej, a więc coraz śmielej wchodzili w nasze życie, nawet bezczelnie wciskali się przebojem, wnosząc w nie wszystkie znamienne rysy swej umysłowości, swej odrębnej etyki i obyczajności. Inteligencji polskiej groziło zupełne zżydzenie."

Widziano tę tragedję narodu już kilkadziesiąt lat temu! A ta groza rosła odtąd z każdym rokiem! To też w programie stronnictwa poświęcono akcji ratunkowej w tej sprawie artykuł 12, a w art. 33 („Obrona kultury polskiej i samoistności życia") p. 8 zalecono:

„Przeciwdziałać rozkładowym wpływom umysłowości żydowskiej i przewadze szablonów kosmopolitycznych w naszem życiu duchowem."

Życie szło naprzód w tym sensie, że świadomość potrzeb i niebezpieczeństw narodowych rozszerzała się na coraz szersze kręgi i w głąb mas ludowych.

Sprawy żydowskiej nie należy traktować statycznie. Ma ona swoją dynamikę choćby z tego względu, że nie jest ona objawem jednostronnego.

Zbrodniczo naiwni są ci Polacy, którzy pozwalają sobie wmawiać, że kwestja żydowska jest wynikiem antysemityzmu. Antysemityzm jest znikomym czynnikiem w tej sprawie wobec antypolskości Żydów, rosnącej wraz z rozwojem ruchu sjonistycznego, objawiającego coraz większą zaborczość w stosunku do terenów cywilizacji polskiej, na ziemi polskiej, nie w Palestynie.

Wypada ręce załamać nad stanem umysłów i etyki tych Polaków, którzy, nie znając widocznie prawdy tak żywej i tak dolegliwej, albo zakłamując swoje sumienie, przechodzą tak lekko nad tragicznem dla Polski zagadnieniem i całą energję duchą wielką z talentami krasomówczemi kierują ku temu, jakby Stronnictwo Narodowe pokarać za to, że bierze na siebie obronę narodu, jego wyzwolenie z jarzma żydowskiego.

Ale z tej dziejowej drogi obowiązku nikt obozu narodowego żadnym środkiem zepchnąć nie zdoła.

ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"

Negus zapowiada obronę Abisynji

Uda się on do Genewy przed przyszłą sesją Ligi Narodów

Jerozolima. (PAT.) Cesarz Haile Selassie udzielił wywiadu przedstawicielowi Reutera, zapowiadając, iż uda się do Genewy przed przyszłą sesją Rady Ligi Narodów. Później cesarz zamierza wyjechać do Londynu.

Czyniąc aluzję do wyjazdu delegacji włoskiej z Genewy, Haile Selassie powiedział: W stanowisku Włoch widzę wyraz niezadowolenia Rzymu wobec odmowy Rady Ligi uznania utraty niepodległości przez Abisynję. Gdyby Rada Ligi wypowiedziała się na korzyść tezy włoskiej, równałoby się to wyrzeczeniu się paktu Ligi i byłoby zachętą do wszelkich nowych zakusów przeciwko małym narodom.

Wyraziwszy wdzięczność za gościnność, jakiej doznaje ze strony władz brytyjskich w Palestynie, Haile Selassie zapewnił, iż jest zdecydowany bronić do końca sprawy Abisynji i pracować w drodze pokojowej nad uwolnieniem swego kraju z pod panowania wojskowego najeźdźców.

Oczy nasze — powiedział Haile Selassie — są stale zwrócone ku Genewie. Pomimo ostatnich wydarzeń, mamy ciągle zaufanie do Ligi Narodów, dążąc do przywrócenia całkowitej i opartej na tradycjach niepodległości Abisynji.

W Gor funkcjonuje rząd abisyński

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Chartumu: Wówczas, gdy Włosi utrwalają swe pozycje w Adis Abebie i w innych ośrodkach Abisynji, rząd abisyński rzekomo funkcjonuje w Gor, stolicy zachodniej Abisynji. Według informacyj, otrzymanych od konsula brytyjskiego w Gor, panuje tam zupełny spokój. Władze wzmocniły oddziały policji, patrolujące na drogach, na których zatrzymywane są grupy uzbrojonych dezerterów.

Proces o bomby cuchnące w Kielcach

Na ławie oskarżonych zasiadło 7 narodowców

Kielce. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Kielcach rozpoczął się w środę proces siedmiu narodowców, oskarżonych o należenie do tajnej organizacji, oraz rzucanie bomb cuchnących do składów żydowskich.

Pierwszy dzień rozprawy zajęło odczytanie aktu oskarżenia i zeznania kierownika wydziału śledczego komendanta Zdankiewicza. Oskarżeni nie przyznali się do zarzucanych im przestępstw. Proces odroczono do czwartku. Potrwa on jeszcze około trzech dni. (kp)

Przed zawarciem traktatu

Warszawa. (Tel. wł.). Rząd polski zaproponował Francji, ażeby rokowania o nowy polsko-francuski traktat handlowy toczyły się w Warszawie. Dotychczas nie otrzymano jeszcze decyzji francuskiej na tę propozycję. (w)

Burza nad Kielcami

Kielce. (Tel. wł.) Nad miastem i okolicą przeszła we środę w godzinach popołudniowych silna burza z piorunami, połączona z oberwaniem się chmur. Burza spowodowała liczne szkody, zwłaszcza że zalane zostały niżej położone tereny przez masy wód. (kp)

W miejsce płk. Koca

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach poinformowanych mówią, że nominacja prezesa Banku Polskiego nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu. Decyzja będzie powzięta po powrocie do Warszawy naczelnego dyrektora Banku Polskiego Barańskiego, który bawi w Bazylei jako członek rady nadzorczej Banku Wypłat Międzynarodowych. (w)

Od pochodni tancerki spłonął kabaret

San Francisco. (PAT). W jednym z kabaretów w San Francisco, podczas tańca Violi Lamonte, od pochodni z którą tancerka trzymała w ręku, zapaliły się dekoracje. W ciągu kilku minut, cały kabaret stanął w płomieniach. Wśród widzów powstała panika. Cztery osoby zginęły w płomieniach lub zostały stratowane. Dziewięć osób doznało ciężkich obrażeń cielesnych.

Delegacja Ligi Morskiej u Prezydenta

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 13 b. m. delegację Ligi Morskiej i Kolonjalnej w składzie: gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer, prezes zarządu głównego, dyr. Feliks Rostkowski, wiceprezes, senator Piotr Olewiński, sekretarz generalny, dyr. Piotr Schoenbert, skarbnik, Czesław Czermiński, dyr. biura. Delegacja prosiła pana Prezydenta Rzeczypospolitej o objęcie protektoratu nad „Świętem morza", zapowiedzianem na dzień 29 czerwca b. r.

Katastrofa lotnicza

Paryż (Tel. wł.) Koło Rabatu, we francuskiem Maroko w czasie nocnych ćwiczeń, samoloty zostały zmuszone do lądowania z powodu nagłej mgły.

Niebawem zauważono brak dwóch maszyn, które znaleziono dopiero nad ranem. Jedna była spalona, a druga rozbita o skałę. Załogi znaleziono martwe.

Zjazd Małej Ententy

Bukareszt. (PAT). Wizyty ks. Pawła jugosłowiańskiego i prez. Benesza w Bukareszcie mają nastąpić w czerwcu. Według niepotwierdzonych wiadomości, równocześnie przybędą ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy oraz szefowie sztabów generalnych.

Słychać poza tem, że z początkiem lipca przyjedzie do Bukaresztu na uroczystości wojskowe batalion jugosłowiański i batalion czechosłowacki.

Samochód wpadł w przepaść

Wenecja. (Tel. wł.) W pobliżu Gorycji na skutek uszkodzenia hamulców zwalił się w przepaść głębokości 100 mtr. samochód, w którym jechało 5 osób. Jednemu tylko z jadących udało się wyskoczyć z samochodu i uratować się.

Pozostali pasażerowie wpadli wraz z samochodem do głębokiej rzeki, płynącej na dnie przepaści. Pomimo zorganizowanej niezwłocznie akcji ratunkowej nie udało się wydobyć zwłok ofiar katastrofy.

Plaga chrabąszczy

Berlin (PAT). W Niemczech południowo-zachodnich daje się coraz bardziej we znaki klęska chrabąszczy. Olbrzymie ich chmury opadają na sady niszcząc doszczętnie liście i kwiaty.

Wielkie ilości chrabąszczy spadają na drogi, uniemożliwiając w niektórych okolicach nawet komunikację kolową. Szczególnie dotknięte klęską gminie Winkel władze pośpieszyły z pomocą i ogłosili teren jako zagrożony, oraz wymagający specjalnej akcji ratunkowej.

Zajścia w Tangerze

Casablanca (PAT). W związku z ostatniemi wypadkami w Hiszpanji w Tangerze wybuchł strajk. Hiszpanie, Arabowie i częściowo Francuzi w obawie przed rozruchami zamknęli sklepy. W porcie wszelki ruch zamarł. Z powodu strajku drukarzy nie ukazały się żadne pisma. Manifestanci stosują teror, napadając na samochody i wybijając szyby oraz przekłuwając opony. Normalny ruch autobusowy między Casablanca, Fezem, Rabatem i miastami hiszpańskiego Maroka ustał.

Zniesienie sekwestru

Warszawa. (Tel. wł.). Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie wydał w środę wyrok w sprawie Mazowieckiej Spółki Wydawniczej „ABC Wieczór Warszawski". Jerzy Zdziechowski w imieniu swej córki Marji Sapieżyny wytoczył pretensję do części udziałów Mazowieckiej Spółki Wydawniczej i domagał się, dla zabezpieczenia praw powódki wprowadzenia sekwestru, co też w kwietniu zeszłego roku zarządzono. Obecnie odbyła się rozprawa, na której sąd okręgowy powództwo Sapieżyny i Zdziechowskiego oddalił i sekwestr uchylił. Formalne zniesienie sekwestru nastąpić może dopiero po uprawomocnieniu wyroku. (w)

Delegat polski zadowolony...

Berlin. (Tel. wł.) Jak donosi N. B. I. z eGnewy, na środowem nieoficjalnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, na którem rozpatrywane były sprawy gdańskie, delegat polski stwierdził z dużem zadowoleniem, że wyrażon ew styczniu przez polskiego ministra spraw zagranicznych nadzieje wypełniły się, albowiem senat wolnego miasta z dobrą wolą współpracuje przy regulowaniu zawiłych praw.

Sprawy te są w załatwieniu w ramach statutu wolnego miasta przy uwzględnieniu słusznych interesów ludności Gdańska.

Masowe zatrucia

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą z Tokjo, że w miejscowości Hamamatsu, położonej na południe-wschód od Nagoja, podczas uroczystości szkolnej dzieci i rodziców poczęstowano plackiem, po którego spożyciu wszyscy się rozchorowali. Zmarło 5 osób, 50 jest ciężko chorych, a 600 lżej.

Placek pochodził z jednej z piekarń zaopatrujących całe miasto i okolicę. W tym samym dniu zanotowano jeszcze dalszych 700 wypadków zatrucia.

Londyn. (Tel. wł.). Według doniesień z Tokio liczba ofiar śmiertelnych wynosi obecnie 38. Istnieją obawy, że liczba ta jeszcze znacznie wzrośnie.

Rzym. (A. E. T.) Z Medjolanu donoszą, że do jednego z miejscowych szpitali przywieziono 9 osób, które uległy zatruciu po spożyciu potrawy z kukurydzy. Zmarły dotychczas 3 kobiety.

Jak wykazało dochodzenie, zatruta potrawa gotowana była w naczyniu miedzianem, niezupełnie czystem.

Gabinet hiszpański

Madryt (PAT). Nowy gabinet hiszpański ukonstytuował się w następującym składzie: premjer i min. wojny Castares Quiroga Giral, sprawiedliwości — Blasco Garzon, spr. wewn. — Moles, robót publicznych — Velac, oświaty — Francisco Barnez, rolnictwa — Ruiz Funes, finansów — Ramos, spr. zagr. — Barcia, przem. i handlu — Alvarez Builla, pracy — Lluhi, komunikacji — Giner de Los Rios.

Nowy rząd reprezentuje te same tendencje polityczne co gabinet Azany. Podstawa rozszerzyła się o blok przystąpienia lewicy katalońskiej (min. pracy Lluhi).

Wiadomości

Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels wydał prasie niemieckiej zarządzenie, w myśl którego sprawozdania z przedstawień oraz wieczornych imprez muzycznych nie mogą się ukazywać w dziennikach rano, lecz najwcześniej po południu.

*

W Wiedniu na 37 sesji międzynarodowej konferencji aeronautycznej (c. a. i.) przeszedł przez aklamację wniosek Polski o przyjęcie jej do konferencji.

*

Donoszą z Hagi, że wielka fabryka świec w Gouldzie spłonęła niemal doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 2 milj. guldenów. Parę tysięcy robotników utraciło pracę.

Rekonstrukcja rządu Austrji



Schuschningg pełni ponownie funkcje kanclerza Austrji.



Ks. Stahremberg ustąpił ze stanowiska wicekanclerza.

Strzaskany samochód marsz. Senatu

Warszawa (Tel. wł.) W czasie nieobecności marsz. Senatu p. Prystora, szofer marszałka Krygier, zabrał znajome sobie towarzystwo na wycieczkę na Bielany, skąd po libacji postanowiono przewieźć się do Wilanowa.

Po drodze szofer rozbił samochód i potłukł się wraz z wiezionymi przez siebie przyjaciółmi.

Na uboczu

Jakiej kto smaki...

Socjalistyczny „Robotnik" warszawski, przyłapany na gorącym uczynku 10-krotnego powiększania liczby uczestników tegorocznych pierwszomajowych korowodów, usiłuje przekonać swoich czytelników, że endecy czynią to samo z obliczaniem 3-majowego pochodu narodowego w Łodzi. Pismo to mianowicie twierdzi, że na wielkiem zebraniu narodowem w Helenowie nie było, jak obliczył sprawozdawca „Orędownika" około 30 tysięcy osób, lecz zaledwie 3 tysiące.

Ponieważ jednak brak „Robotnikowi" na potwierdzenie tego fałszu jakichkolwiek dowodów, przeto czepia się w swoim ostatnim numerze w artykule p. t. „Koncentracja narodowa w Łodzi" fotomontażu z numeru 106 „Orędownika", z dnia 7 maja b. r., przedstawiającego wspomniane zgromadzenie narodowe pod gołem niebem w Helenowie.

„Robotnik" twierdzi, że „przedstawiany na fotografji tłum składa się z dwóch odrębnych, nic wspólnego ze sobą nie mających części", że „wzdłuż zdjęcia widzimy wyraźnie charakterystyczną linję lekko łamaną", że „fotomontaż zrobiono z pogwałceniem znanych powszechnie praw optyki i perspektywy", że wreszcie „tłum w dolnej połowie stoi zdecydowanie tyłem do tłumu z górnej części", a wszystkie te argumenty przytacza poto, aby udowodnić, że „Orędownik" poszedł za jego przykładem i że zgromadzenie narodowe w Helenowie powiększył dziesięciokrotnie...

Istnieje stare polskie przysłowie: „Jakiej kto smaki, myśli, że każdy taki"... Nie mamy powodu zaprzeczać, że zdjęcie, zamieszczone w numerze 106 „Orędownika", przedstawiające zgromadzenie w Helenowie, „składa się z dwóch odrębnych części", że „jedna część tłumu stoi zdecydowanie tyłem do tłumu z części drugiej", że „fotomontażu dokonano z pogwałceniem praw optyki i perspektywy", a to z tej prostej przyczyny, że nie mieliśmy nikogo zamiaru wprowadzać w błąd, iż zdjęcie nie jest fotomontażem. — Pierwszemu lepszemu fotografowi wiadomo, że wielkiego, rozproszonego tłumu, liczącego około 30 tysięcy osób, nie można sfotografować z niewielkiego podwyższenia z jednej strony tak, aby objąć całość, i że z takiej całości ilości zebranych mogą dać rzeczywisty pogląd conajmniej dwa zdjęcia. W danym wypadku zdjęć dokonano z dwu różnych stron i w różnych momentach i stąd ta „zdecydowana postawa tyłem", która tak denerwuje „Robotnika".

Gdyby jednak przyjąć, że żaden fotomontaż nie jest dokumentem, to może „Robotnik" rozproszyć swoje wątpliwości na innej drodze, mianowicie niech zapyta pierwszego lepszego z brzegu „towarzysza" z Łodzi, który napewno będzie umiał odróżnić 30-tysięczny tłum od 3-tysięcznego.

Źle naprawdę jest z socjalistami, jeśli sugerując słabość przeciwników, chcą budzić w sobie poczucie własnej siły...

Niefortunny występ żydo-komuny w Nowym Targu

Ludność rozbiła wiec, a Żydów poturbowała

Nowy Targ, 14. 5. — Na dzień 1 bm. godz. 8 wieczór miejscowi Żydzi wraz z P. P. S. zwołali za zezwoleniem władz zebranie, na które zjawiło się około 80 osób, w tem 80 proc. Żydów. Gdy zaczął przemawiać delegat P. P. S. z Zakopanego, ostro atakując Obóz Narodowy, zebrani zareagowali na ten atak burzą protestów, nieznani zaś sprawcy rzucili do sali obrad kilka bomb gazowych i jednocześnie zgasło światło. Na sali powstała panika, przyczem rozpoczęła się ucieczka słuchaczy przed lokal, gdzie licznie zgromadzona publiczność wrogo manifestowała przeciwko Żydom. Niektórzy z Żydów skakali z pierwszego piętra na dół. W lokalu, w którym odbywało się zebranie, wybito wszystkie szyby. Kilku Żydów zostało poturbowanych.

Krótko po rozbiciu żydowskiego zebrania, policja aresztowała pięciu narodowców, a mianowicie pp.: Pintschera Józefa, Gołębiowskiego Stanisława, Kurasia Józefa, Kurasia Jana i Sienkę Stefana, których po dwóch dniach sędzia zwolnił.

Ludność Nowego Targu zdecydowanie odparła pierwszy atak „Frontu Ludowego", pozostającego pod kierownictwem Żydów i komunistów.

Wesoły majufes w Tarnowskich Górach

Odezwa do głupich gojów... — Kapitalny program obchodu Okrzyki na ulicy

Tarnowskie Góry, 14. 5. — Kapitalne echa dochodzą nas z przebiegu tegorocznego majufesu w Tarnowskich Górach. W przeddzień „święta" „żydo-komuny" na ulicach miasta rozrzucano ulotki następującej treści: „Towarzysze i towarzyszki! Podajemy wam program żydowsko-komunistycznego 1-go majowego szabasu. Zbiórka głupich gojów z czerwonemi szmatami na śmietnisku. Wielki pochód tam i z powrotem. Odśpiewanie pieśni rewolucyjnych: „Rebeka", „Niesie on cynamon, pieprz i bobkowe liście", „Rafałek, wyjm kawałek". Majufes. Chatkiwa. Przemówienia wygłoszą towarzysze Abram Hosenklang, Sura Hochzeit i Jojne Afterduft. Podpisano: Komitet ogłupiania Polaków przez socjalistów."

Na szabas zmobilizowano cały powiat i połowę powiatu świętochłowickiego. Mimo, że same Tarnowskie Góry liczą około 1400 bezrobotnych, w korowodzie brało udział zaledwie 200 ludzi. Zgromadzona publiczność drwiła sobie w żywe oczy z uczestników korowodu, krzycząc „Niech żyje krupniok", „Precz z Żydami" i t. p. Tak wypadł majufes w Tarnowskich Górach, ku uciesze gawiedzi ulicznej.



Święto 3 Maja obchodziło koło S. N. w Dobrej k. Turka b. uroczyście. W capstrzyku przedświątecznym udział wzięło zgórą 500 osób, które manifestowały na rzecz Obozu Narodowego i jego przywódców. W obchodzie święta 3 Maja urządzonym przez Str. Nar. udział wzięło około 1500 członków S. N. i rzesza publiczności. Na uroczystem zebraniu urządzonem po nabożeństwie, referat wygłosił p. Konstanty Tomaszewski z Łodzi. Zebranie zakończono Hymnem Młodych. — Obchód urządzony przez czynniki oficjalne wypadł bardzo blado.

Zgon weterana w Skierniewicach

Skierniewice, 14. 5. — Dnia 12 bm. zmarł tu w 92 roku życia weteran 1863 r., śp. Michał Brzostek. Zmarły odznaczony był „Krzyżem Zasługi" i „Krzyżem Niepodległości". Cześć pamięci zasłużonego Polaka!

Zajścia antyżydowskie na dworcu

Szopienice, 14. 5. — Na dworcu kolejowym w Rozdzieniu w Szopienicach zebrała się wycieczka żydowska. Grupa Polaków, obecnych w tym czasie na dworcu, rozproszyła Żydów, usiłując ich pobić. Wezwana policja zlikwidowała zajście.

Nominacja Gustawa Potworowskiego

Warszawa. (PAT) Dowiadujemy się, że na miejsce Antoniego Romana, mianowanego podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, został zamianowany posłem R. P. w Sztokholmie Gustaw Potworowski, dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych w min. spraw zagr.

Petarda w Zamościu

Prasa żydowska donosi:

„We wtorek rano znaleziono w Zamościu na ul. Tereca, nawprost jednego z domów należących do Żyda, petardę. Przechodnie, którzy spostrzegli tę petardę, nie chcieli jej się dotknąć w obawie przed wybuchem. Dopiero zawiadomiona żandarmerja wojskowa usunęła petardę, która ważyła około 2 kg. Wieść o tem wywołała w mieście wielkie wrażenie. Policja wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo."

Socjaliści tłuką się między sobą

Chorzów. (Tel. wł.) Przywódcy P. P. S., a mianowicie prezes T. U. R-u p. Olchowa, sekretarz C. Z. G. Pranzoch i b. poseł Motyka spotkali się w restauracji p. Ciałkonia w Rybniku. W pewnej chwili powstała między nimi kłótnia, która wkrótce przerodziła się w bójkę. B. poseł Motyka rzucił się na p. Olchowego, dotkliwie go pobił, a sekretarza Prandzioch usiłował pokłóć nożem. Dzięki postawie robotników, którzy przypadkowo byli obecni, nie doszło do gorszych następstw.

Skielety żołnierzy z wojny światowej

Warszawa. (Tel. wł.) W Karpatach ciągle są odnajdywane szkielety żołnierzy, którzy padli w górach w czasie wojny światowej. W pobliżu Połoniny, Płoska, pod Rafajłową znaleziono szkielet żołnierza rosyjskiego, a obecnie zaś jeden ze strażników leśnych znalazł na Połoninie trzy szkielety żołnierzy austrjackich, które leżały na terenie dawnych zasieków z drutu kolczastego. (w)

„Towarzysze" wszystkich krajów łączcie się!

Są „towarzysze" i „towarzysze"... — „Towarzysz" Rockfeller — Ruletka „towarzysza" Bluma — Miljony „towarzysza" Eberleina — „Towarzyszka" Kołłontaj lubi brylanty — „Towarzysz" Krasin i „towarzysz" Litwinow...

Łódź, 14 maja.

Są „towarzysze" i „towarzysze"... Jedni to prawdziwy proletarjat, pracują w zadymionych fabrykach, jedzą byle co, a często wogóle nic nie jedzą, bo nie mają... Ci — zdaniem prasy żydowsko-komunistycznej nie posiadają ani odrobiny kultury, nie mówiąc już o kulturze wyższej — proletarjackiej... Są, — nieuświadomieni i — zdaniem „wykształconych" towarzyszy — dlatego wstępują do faszystowskiego Obozu Narodowego. Nie chcą słuchać „światłych" nauk „towarzyszów" ongiś wyznania mojżeszowego a dziś bezwyznaniowych... Ani rusz nie chcą rozstać się z antysemityzmem i nie dają się przekonać i nawrócić na wyznanie „taty" Marksa, czcigodnego izraelity — nowoczesnego proroka z brodą patrjarchy... Dzięki temu „nieuświadomieniu" nie chcą płacić składek na rzecz K. P. P. czy Mopr'u, co jest wielką „krzywdą" dla wszechświatowego proletarjatu...

Czasami ci „zacofani" są „nieuświadomieni" z innych powodów. Bo czy warto posyłać drogo opłaconego „technika" do fabrycznego? Zarabiają złoty, albo nie wiele więcej dziennie, a często tylko kilkadziesiąt groszy! Co za pożytek z takich biedaków?... Ani bo-to porządnej składki nie zapłaci, ani pisma nie kupi... Lepiej już pozyskiwać dobrze zarabiających, mających pracę i... mogących płacić! Chałupnicy i bezrobotni tymczasem mogą sobie iść do „endeków". Dopiero w ostatniej chwili sypnie się forsą i bibułą, wydeleguje się zdolniejszych „techników" i będzie się próbowało zrobić jakiś ferment.

Są też inni towarzysze. Ci mają już nie tylko co jeść, ale opływają w dostatek. Są kulturalni po proletarjacku. Ubierają się przyzwoicie, zarabiają niezgorzej, pracując w różnych proletarjackich organach. Siedzą codziennie w kawiarni i krytykują zmurszały ustrój, w którym robotnik jest wyzyskiwany, a fabrykant tyje... Przyjaźnią się z „towarzyszami"-fabrykantami. Nikogo naprzykład nie zdziwiło, gdy jedna z bogatszych fabrykantek żydowskich w Łodzi zasiadała na ławie oskarżonych i wysłuchała tam wyrok za działalność komunistyczną...

Ci właśnie fabrykanci, a jednocześnie starozakonni „towarzysze" są podwaliną partji, obok naiwnych jako tako zarabiających „towarzyszy"-robotników chrześcijan. Za ofiary tych pierwszych i składki drugich właśnie się drukuje owe świetne proletarjackie organy o szumnych tytułach. Z tych składek i ofiar utrzymują się przy chlebie powszednim i życiu, zakropionem konjakiem Martell'a, „towarzysze"-redaktorzy, przypadkowe pet ognisteį, wschodniej rasy...

Oczywiście narazie „towarzysze"-fabrykanci, jako klasa posiadaczy, wyzyskują „towarzyszy"-robotników, ale jedni i drudzy walczą o inny sprawiedliwy ustrój socjalistyczny i „dziecki"... Gdy ustrój ten zwycięży, zgodnie z zasadami dyktatury proletarjatu, „towarzysze"-fabrykanci ze-

napasłuje, ale ja wianuszek zachowałam dla ciebie mój luby...“

Jak jest w istocie, nie trudno było domyślić się, oglądając w pierwszomajowym pochodzie portrety nieboszczyka Lenina, i „taty“ Trockiego, chronione pieczołowicie przez pałkarzy czyli tak zwaną milicję P. P. S-u!

Pakty i fakty to są zgoła różne zjawiska... A zresztą może w istocie niektórzy liderzy socjalistów w dobrej wierze odżegnują się od komuny? Może... tylko jakie to ma znaczenie praktyczne. Tak samo we Lwowie obiecywali w czasie pogrzebu zachowanie spokoju i w Krakowie też Oczywiście obiecanki cacanki, a... potem się gęsto tłomaczyli, że oni owszem mieli jak najlepsze zamiary, jeno ci ich zwolennicy, jakoś nie chcieli słuchać... **Oczywiście woleli słuchać techników“ Kominternu, czyli kierownictwo P. P. S. od parady, od mydlenia oczu naiwniaczkom, a od prawdziwej „roboty“ kto inny...** I to dobrze wiadomo kto!

A następnie za czyje pieniądze wydaje się te wszystkie luksusowe „Sygnały“, „Poprostu“, „Lewary“, „Lewe Tory“ i inne lewatory? Rozchodzi się to w minimalnej ilości egzemplarzy, papier pierwszorzędny, no i towarzysze-zecerzy też darmo nie pracują... **Skąd forsa?** Od bezrobotnych czy od chałupników?... A może dają na to ci co mają, to znaczy Radziwiłł, Wierzbicki, Valter, Battaglia i Götz?... Chyba nie! A komuna zawsze pieniążki ma. **Towarzysz Eberlein, przyskrzyniony we Francji sypał grubemi miljonami i to właśnie do kieszeni towarzyszy socjalistów z Blumem na czele... W Hiszpanji było też to samo — towarzysz Dimitrow wyraźnie powiedział ile dał i komu z hiszpańskich towarzyszy-socjalistów! Pieniądz nie śmierdzi...**

„I ty mu wierzysz, biedna dziewczyno?!...“ Ta melodja była modna, owszem ale w ubiegłem stuleciu, wówczas wierzono w różne idylle i w cnotę polityczną socjalistów nawet też... Obecnie w dwudziestym wieku modniejszą melodją jest: **„Pobujaj swoją babcie, ale nie mnie! A jeśli bardzo chcesz, pobujaj słonia też...“**

Tak, tak... **„Niech pan nie buja...“!**

ha.

Chleb dla Polaków

Właściciel składu starego żelaziwa poszukuje spólnika kowala lub ślusarza z gotówką 2000 zł. Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

*

Właściciel dobrze prosperującego młyna motorowego w woj. łódzkiem poszukuje od zaraz wspólnika z gotówką 10.000 zł. Bliższych wiadomości udzieli Wydz. Gosp. S. N. w Łodzi, u. Piotrkowska 86 m. 10.

*

Poszukuje się wspólnika lub wspólniczki z kapitałem do 1.500 zł, celem założenia interesu w Łodzi. Ewentualne zgłoszenia kierować pod adresem p. Marji Dzikowicz, Łódź, ul. Sierczana 5.

*

Fryzjer damski i męski reflektuje na wyjazd z miasta Łodzi celem osiedlenia się na stałe w małem mieście. Ewentualne zapotrzebowanie kierować pod adresem p. Dzikowicza, ul. Abramowskiego 39.

*

Pięciu krawców Łodzian na konfekcję męską znajdzie stałe zajęcie od zaraz. Bliższych wiadomości udzieli Wydz. Gosp. S. N. w Łodzi.

*

Posiadacz gotówki około 15.000 zł może od zaraz stać się wspólnikiem młyna motorowego, mogącego przemleć na dobę przeszło 200 korców zboża. Wartość majątku właściciela przekracza 230.000 zł. Bliższych wiadomości udzieli Wydz. Gosp. S. N. w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

*

Posiadacz gotówki, fachowiec z branży tartacznej, mający zamiar założyć w odpowiednich okolicach tartak, może nabyć kompletne urządzenie tartaczne po bardzo umiarkowanej cenie. Bliższych wiadomości udzieli Wydz. Gosp. S. N. w Łodzi.

*

Koledzy Kierownicy Kół Str. Nar.! Ponieważ zawiadomienia instytucyj państwowych o mających nastąpić przetargach na różne dostawy jak: dla Funduszu Pracy, wojskowości, więziennictwa itp. bywają zasadniczo umieszczane **tylko w gazetach „sanacyjnych“ i żydowskich, których narodowcy nie czytają**, — a więc o przetargach nic nie wiedzą, skutkiem tego do przetargów stają sami Żydzi. Aby temu zapobiec, wzywa się kol. kol. do przedkładania zawiadomień o mających się odbyć przetargach na terenie danych Kół.

Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86 m. 10.

*

Kamasznik-Polak znajdzie od zaraz zajęcie w Spółdzielni Szewckiej w Iwanisku pow. Opatów. Ewentualne oferty należy kierować wprost do Spółdzielni Szewskiej w Iwanowie.

*

Mistrz krawiecki, Wielkopolanin, prosi o wskazanie większego ośrodka miejskiego, gdzieby mógł się osiedlić. Zgłoszenia do redakcji.

*

Mistrz piekarski, posiadający kilka tys. zł gotówki, pragnie osiedlić się w jednem z miast Polski środkowej lub południowej.

*

Kupca z Wielunia, zajmującego się skupem czereśni, prosimy o podanie dokładnego adresu.

Bandycki napad w biały dzień

Poznań, 13. 5. W dniu dzisiejszym o godz. 13.30 Teodor Nowacki napadnięty został w mieszkaniu własnem przy ul. Św. Czesława 17 przez Jana Zalewskiego (Rybaki).

Zalewski, bawiący w mieszkaniu Nowackich od zgórą godziny, w pewnym momencie poprosił p. Nowacką Antoninę, aby zakupiła wódki i kilka zakąsek i dał jej na ten cel 2 złote.

P. Nowacka, wróciwszy po dokonaniu zakupów domu, znalazła męża leżącego w kałuży krwi, podczas gdy Zalewski grożąc rewolwerem, wzywał ją do podniesienia rąk w górę. Dzielna kobieta rzuciła się na bandytę, wzywając równocześnie pomocy.

Zalewski wyrwawszy się Nowackiej, zbiegł. Wezwane pogotowie przewiozło p. Nowackiego do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono u niego ranę głowy. Za Zalewskim pościg trwa.

(pt)

Kiedy odbędą się wybory w Łodzi?

Prasa żydowska twierdzi, że 9 sierpnia — Żydowskie informacje o podziale miasta na okręgi

Łódź, 13. 5. — Jak donosi żydowska „Republika“ wybory rozpisane zostaną w ostatnich dniach czerwca, kalendarzyk wyborczy, zgodnie z ustawą samorządową, obejmie 10 dni — czyli, że wybory odbędą się w niedzielę, 9 sierpnia.

Jak się obecnie dowiadujemy, pierwotne nasze informacje zostały obecnie całkowicie potwierdzone. — Ponieważ dzień 30 czerwca jest terminem prekluzyjnym dla rozpisania wyborów i nie będzie przedłużony — wybory istotnie zarządzone będą w końcu przyszłego miesiąca. Równocześnie z zarządzeniem wyborów, mianowany będzie komisarz wyborczy oraz nastąpi podział miasta na okręgi wyborcze.

Jak nas informują, podział miastana okręgi będzie inny, aniżeli w czasie poprzednich wyborów. W roku 1934 miasto podzielone zostało na 10 okręgów. W tym roku Łódź ma być podzielona na 13—14 okręgów, z których każdy wybierać będzie 4—6 radnych.

Regulamin wyborczy ma być zmieniony drogą rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych w myśl art. 41 ustawy samorządowej. Zmiany nie będą jednak zbyt wielkie. Dotyczyć mają tylko sposobu składania list kandydatów na radnych i samej procedury głosowania. Rozporządzenie powyższe ukazać ma się w pierwszych dniach czerwca.

Na samolot bojowy „Chrobry”

W dalszym ciągu wpłynęły następujące ofiary:

Warsz. Spółka Myśliwska	25,— zł
Sławiński	1,— „
Z. A.	1,— „
Józef Jakubowski, Modrze	2,— „
Fr. S.	5,— „
Helena Kozłowska sen.	5,— „
Stella Kozłowska	2,— „
Sławomir Leitgeber	5,— „
Iza Niklewicz	4,— „
Anastazja Szulc, Konopnickiej 3,	3,— „
Stanisław Piotrowski	5,— „
T. Ch.	1,— „
Teofil Maciejewski, Strzałkowo	10,— „
Bogdan Leitgeber	50,— „
Zofja Leitgebrowa	50,— „
Sławek Leitgeber	10,— „
Danusia Leitgebrówna	10,— „
Bogusław Leitgeber	10,— „
Aleksandra, Michalina i Edward Sterczewscy	20,— „
Eug. Piaseccy zamiast wieńca na trumnę ś. p. T. Smoluchowskiego	20,— „
F. Ł.	20,— „
Ks. Matuschek, Kórnik	5,— „
J. N., Gdynia	2,— „
Stanisław Nowicki, Chodzież	5,— „
Fr. Pędziński, Mur. Goślina,	10,— „
Marjan Ciężki, Mur. Goślina	5,— „
Kazim. Nowak, Mur. Goślina	5,— „
Stan. Jarczewski, Rawicz	20,— „
Wacław Krupowicz, płk., Poznań, I rata	2,— „
Marjan Michalski, Bydgoszcz	1,— „
Jadwiga Suszczyńska, Adamowo, p. Wolsztyn	3,— „
Br. Karniewski i P. Szadkowski, Kłodawa	5,— „
Zygmunt Czarliński	3,— „
Julja Kluzowa	5,— „
Inż. S. Jeleński, Poznań	10,— „
Bezrobotny Ignacy Dudziński, Gniezno	2,— „
W. Mróz	2,— „
Koło Senjorów w Poznaniu zamiast wieńca na trumnę ś. p. dr. Tadeusza Smoluchowskiego — chętnego prelegenta	10,— „
Wiktor Chruszczyński	1,— „
Stan. Wawrzyniak	10,— „
Adwokat Szajna	20,— „
Konfraternia Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu — 250,— zł, członkowie zarządu Konfraterni: Kazimierz Greger 50,— zł, Wit Jarczewski 50,— zł, Franciszek Kusz 20,— zł, Roman Leitgeber 100,— zł, Mieczysław Malinowski 50,— zł, Kazimierz Otmianowski 5,— zł, Mieczysław Putiatycki 50,— zł, dr. Edmund Piechocki 20,— zł, Leon Stürmer 20,— zł, razem	615,— „
Jan Grzesiński, Leszno	10,— „
Otylja Kalinowska	1,— „
Ksenia Kalinowska	1,— „
Zebrano na przyjęciu z okazji 10-lecia firmy „Emka“, właściciel Marjan Włodarczak, skład aparatów radjowych i fotograficznych oraz instrumentów muzycznych, Poznań, Wrocławska 30,	203,50 „
Kazim. Karpiński, Libelta 6,	100,— „
Prof. dr. Gantkowski	20,— „
M. Cichocka, Wyspiańskiego 10	20,— „
Marja Heinke, Poznań	2,— „
Adwokat Witold Łuczyński	10,— „
Ludwik Szłapczyński, kupiec, Poznań, Stary Rynek 89,	30,— „
Razem z poprzednio pokwitowanemi	2.361,— „

W łódzkiej administracji „Orędownika“ złożono ofiary następujące:

Adw. Kaz. Kowalski, Łódź,	25,— „
Jan Frykowski, Łódź,	20,— „
Andrzej Szewczyk, robotnik, Łódź	2,— „
Pp. F. Żegotowie, Łódź,	10,— „
M. Krzeczkowski, Łódź	5,— „
Sadowski, robotnik, Łódź	2,— „
Zadeklarowano	3.584,60 „
Ogółem wpłacono i zadeklarowano	**6.009,60 „**

Nasza akcja zbiórkowa na samolot bojowy „Chrobry“ zatacza coraz szersze kręgi, obejmując także organizacje społeczne.

„GAZETA POLSKA“ W KOŚCIANIE

Z inicjatywy redaktora narodowej „Gazety Polskiej“ w Kościanie p. Urbańskiego i przemysłowca p. Jankowskiego rozpoczęto na terenie Kościana akcję zbiórkową na samolot bojowy „Chrobry“. Składki zebrane w Kościanie przekazane będą na naszą listę składkową. Brawo Kościan!

AKCJA ZAKOPANEGO

W niedzielę, 17 bm. w lokalu Stronnictwa odbędzie się w godzinach wieczornych zabawa towarzyska dla członków i sympatyków S. N.

Cały dochód przeznacza się na samolot „Chrobry“.

Komitet.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA DAJE DOBRY PRZYKŁAD

Akademickie Koło Bydgoszczan ofiarowało na samolot bojowy „Chrobry“ zł 10 (odbiór ich pokwitowaliśmy już wczoraj) i równocześnie w liście, skierowanym do komitetu wzywa Koło Naukowe przy W. S. H. do kontynuowania łańcucha ofiar.

GŁOS ZE SFER POWSTAŃCZYCH

Związek Weteranów-Powstań Narodowych w Kłecku nadesłał nam następujący list:

„Czytając apel do zbiórki na „Chrobrego“, my powstańcy weterani powzięliśmy na naszem miesięcznem zebraniu w niedzielę uchwałę wyasygnować złotych 15 na tak potrzebny cel. Dobrowolna zbiórka wśród członków Koła wyniosła złotych 10, razem więc przekazujemy zł 25.

Chcemy naszym drobnym datkiem również przyczynić się do budowy potęgi naszej ojczyzny. Kreślimy wyrazy szacunku

Zarząd Koła

Pudelewicz, sekretarz. Jarski, prezes.

Wszelkie składki uprasza się wpłacać do administracji naszych pism — Poznań, św. Marcin 70 — albo na konto P. K. O. 200 149 z dopiskiem: „Na samolot Chrobry“.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 13. 5. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie stałe)	15,25— 15.50
Pszenica (Usposob. stałe)	22,25— 22.50
Jęczmień 700—725 g/l.	15,50— 15,75
Jęczmień 670—680 g/l.	15,25— 15,50
Usposobienie stałe.	
Owies 450—470 g/l.	15,50— 15,75
Owies standartowy	15,00— 15,25
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnit wyciąg. 0-30% wł. w.	22,25— 22,50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21,75— 22.00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	20.75— 21.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	17,00— 18,00
żytnia pośl. pos. 65% wł. w.	15,50— 16,50
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	34,75— 36,50
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	34,00— 34,50
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	33,00— 33,50
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	32,50— 33,00
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	31,50— 32.00
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	30,75— 31,25
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30,25— 30,75
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	27,75— 28,25
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24,50— 25,00
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	23,00— 23,50
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	21,00— 21,50
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19,00— 19,50
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	12,50— 13,00
Otręby pszenne grube stand.	11,75— 12,25
Otręby pszenne średnie stand.	10,75— 11,50
Otręby jęczmienne	12,00— 13,25
Rzepak zimowy	40.00— 41.00
Siemię lniane	44.00— 46.00
Gorczyca	32.00— 34,00
Wyka latowa	25,00— 27.00
Peluszka	25,50— 27,50
Groch Viktorja	21,00— 25,00
Groch Folgera	21.00— 23.00
Łubin niebieski	10.50— 11.00
Łubin żółty	13,00— 13.50
Seradela	25.00— 27.00
Koniczyna biała	75,00—100,00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00— 75.00
Przelot	75,00— 90,00
Ziemniaki jadalne	4,25— 4.75
Makuch lniany w taflach	18.25— 18.50
Makuch rzepak. w taflach	15.00— 15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17,00— 17,50
Śrut Soja	21.00— 22.00
Słoma pszenna luzem	2.00— 2,25
„ pszenna prasowana	2,50— 2,75
„ żytnia luzem	2,30— 2,55
„ żytnia prasowana	3,05— 3,30
„ owsiana luzem	2,55— 2,80
„ owsiana prasowana	3,05— 3.30
„ jęczmienna luzem	2,00— 2,25
„ jęczmienna prasowana	2,50— 2.75
Siano zwykłe luzem	5,50— 6,00
„ zwykłe prasowane	6,00— 6,50
„ nadnoteckie luzem	6,25— 6.75
„ nadnoteckie prasowane	7,25— 7,75

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1372,3 tonn, w tem żyta 163 tonn, pszenicy 149 tonn, jęczmienia 89 tonn, owsa 78 tonn.

Biuro werbunkowe masonerji w Łodzi

Domagamy się ogłoszenia spisu członków łódzkiego „Rotary-Clubu"

Łódź, 14 marca

Od czasu do czasu czyta się w prasie wzmianki o działalności stowarzyszenia, noszącego angielską nazwę — **„Rotary-Club".** Były już także w prasie narodowej artykuły, przestrzegające polską opinję publiczną przed tem **stowarzyszeniem, którego charakter i właściwa działalność otoczone są mrokiem tajemnicy.** Wiadomo tylko, że pierwszy „Rotary-Club" założony został przez pewnego ochrzczonego Żyda amerykańskiego i że **wszyscy wybitniejsi członkowie tej organizacji są jednocześnie członkami lóż masońskich.** Były już również ostrzeżenia ze strony czynników kościelnych i z tej strony wyraźnie podniesiono zarzut, że **„Rotary-Club" spełnia funkcje jakby biura werbunkowego masonerji.** Kogo masonerja pragnie usidlić i wciągnąć do swego grona, tego zwabia się najpierw do pozornie „niewinnego" stowarzyszenia, czy raczej klubu towarzyskiego, jakim nazewnątrz jest „Rotary-Club", a tam, dostawszy się w ręce wytrawnych apostołów masonerji, zostanie tak dokumentnie omotany, że ani spostrzeże się, jak stał się posłusznem narzędziem masońskich intryg i spisków.

Na czele polskiego „Rotary-Clubu" stoją **wybitni przedstawiciele wyznania protestanckiego oraz kilku półżydów,** gdyż „Rotary-Club" w Polsce, w przeciwieństwie do innych krajów, postanowił nie przyjmować do swego grona Żydów nieochrzczonych. **Postanowienie to powzięto w tym celu, by łatwiej pozyskać Polaków.** Interesy żydowskie nic na tem nie tracą, gdyż tak samo jak w masonerji, rządzą w światowej organizacji „Rotary-Club" Żydzi amerykańscy, angielscy, francuscy a zapewne także i bolszewiccy, brak Żydów w organizacji polskiej niema tedy żadnego znaczenia, a raczej **jest dla interesów żydowskich pożyteczny,** ponieważ tym sposobem udaje się wciągnąć do masońskiej i filosemickiej organizacji Polaków i skrępować im ręce, **aby nie mogli rozwijać żadnej działalności, Żydom niemiłej.**

*

W Łodzi, podobnie jak w innych większych miastach polskich, „Rotary-Club" posiada również swoją **lokalną jaczejkę.** O zagadkowej i wysoce tajemniczej, a nawet niepokojącej działalności tej placówki pragniemy w kilku zdaniach pomówić. Z posiadanych przez nas wiadomości wynika, że oprócz kilku Polaków, których opinja jest bez zarzutu, **należy tam grono ludzi, cieszących się wszystkiem innem, tylko nie dobrą opinją.** O „interesach", jakie ludzie ci już robili i jakie jeszcze robią, opowiadają sobie w Łodzi rzeczy wprost nieprawdopodobne.

Ale nie o to nam chodzi. Prędzej czy później każdy za swoje sprawki **będzie musiał** odpowiadać, od tego **żaden** „Rotary-Club", ani żadna loża **masońska na dłuższą** metę nikogo w Polsce nie uchroni, gdyż **egzystencja tego rodzaju kamaryl i agentur różnych anonimowych mocarstw w naszem państwie zbyt długo już tolerowana nie będzie.** A jak się kiedyś zacznie wymiatanie tych zakamarków, to będzie to zrobione gruntownie i każdy uczestnik tych „niewinnych" kółek będzie wzięty pod lupę, żeby nie wiedzieć jak się kręcił i wykręcał. Dla niejednego koniec będzie bardzo żałosny.

Narazie chodzi o to, że **zaniepokojona opinja narodowa naszego miasta domaga się bardzo stanowczo opublikowania całkowitej i nie retuszowanej listy członków łódzkiego „Rotary-Clubu".** Istnieją bowiem bardzo poważne poszlaki, że pewnym osobnikom, cieszącym się bardzo niepochlebną opinją, udało się podobno **wciągnąć do „Rotary-Clubu" kilka osobistości, zajmujących w Łodzi bardzo wpływowe i bardzo ważne stanowiska na służbie publicznej.**

Nie wchodzimy w to, czy urzędnikom państwowym wolno jest należeć do takich organizacyj, gdyż ta **placówka utajonej masonerji** uchodzi za organizację apolityczną, ale **naszem zdaniem uczestnictwo urzędnika państwowego w takiej organizacji, noszącej wszelkie znamiona agentury międzynarodowej, i to agentury bardzo podejrzanej, nie powinno być tolerowane.**

W przypadku łódzkim sprawa ta nabiera posmaku wręcz skandalicznego, gdyż pewni członkowie „Rotary-Clubu" — właśnie ci, o których krążą najbardziej podzielone i niepochlebne opinje, **mają akurat najwięcej do czynienia z instytucjami państwowemi, których kierownicze jednostki zostały podobno wciągnięte do „Rotary-Clubu".**

Członkowie „Rotary-Clubu" nie ukrywają bynajmniej, że jednym z najważniejszych celów tego stowarzyszenia jest wzajemne popieranie się jego członków. Na zebraniach „Rotary-Clubu", odbywanych regularnie kilka razy w miesiącu, mówi się przeważnie o tem, **kogo, gdzie i w jaki sposób należy poprzeć.** A potem na drugi dzień po zebraniu rotarzysta **A.** zjawia się w gabinecie rotarzysty **B.** i, odwołując się do solidarności klubowej, prosi o przychylną dla siebie decyzję w pewnych sprawach.

Jeśli prawdą jest to, co ludzie coraz głośniej opowiadają sobie w Łodzi, to **kilku członków łódzkiego „Rotary-Clubu" dorabia się wielkich fortun w ten sposób, że korzysta z wpływowej protekcji swoich przyjaciół klubowych, zajmujących stanowiska publiczne.**

Opinja polska Łodzi chciałaby wyjaśnić tę sprawę w interesie publicznym i domaga się **opublikowania kompletnej listy członków łódzkiego „Rotary-Clubu".** Jeśli to nie nastąpi, będziemy zmuszeni sami wymienić osoby, o których doniesiono nam, że zapisane są w poczet członków łódzkiego „Rotary-Clubu" i biorą regularnie udział w jego zebraniach, stykając się tam z osobnikami, z któremi bardzo często stykać się muszą w charakterze „urzędowym".

*

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, **co to za okazowa kamaryla taki „Rotary-Club".** Statut jego głosi, **że członków się nie przyjmuje, a tylko zaprasza.** Nie może więc kto chce zgłosić się i zapisać na członka, lecz musi postarać się o to, aby oficjalnie zaproszono go do wstąpienia do klubu.

Statut określa również, **kogo można zaprosić do grona „wybranych".** Chodzi o to, **aby grono było niezbyt wielkie, ale zato dobrane.** A więc wolno zaprosić na członka tylko **osobę, która w swoim zawodzie zajmuje stanowisko kierownicze, i to po jednej z każdego zawodu czy stanowiska.** Spośród kilkunastu dyrektorów banków łódzkich, członkiem „Rotary-Clubu" może być tylko jeden. Oczywiście wybiera się najwpływowszego. Kupców przyjmuje się po jednym z każdej branży — urzędników po jednym z każdego stopnia służbowego, oczywiście **tylko ze stopni najwyższych.**

Kilku spryciarzy, otrzymawszy od amerykańskiej centrali „Rotary-Clubu" licencję na założenie lokalnej placówki w jakiemś mieście, **może w ten sposób skupić przy jednym stole w szczelnie zamkniętym pokoju klubowym tych wszystkich ludzi, którzy w danem mieście trzymają wpływy i władzę w swoim ręku.**

Nie trudno wyobrazić sobie, **jakie interesy można obrabiać w takiem gronie, związanem solidarnością i uroczystem ślubowaniem wzajemnego popierania się i protegowania.**

A czego załatwić nie można np. **w Łodzi — to załatwia się przez członków „Rotary-Clubu" w Warszawie,** gdyż wszyscy członkowie tej amerykańskiej kamaryli, gdziekolwiek się znajdują, obowiązani są wzajemnie się protegować i popierać.

W takiej instytucji nie może być miejsca dla przedstawicieli władz publicznych.

Co więcej, takie zagadkowe instytucje powinny być w Polsce **jak najrychlej rozwiązane i zakazane.** Tak aż nadto słyszy się na narzekań na protekcjonizm, uprawiany na każdym kroku. **A czyż taka instytucja jak „Rotary-Club" nie jest poprostu jakby stworzona na to, by pośredniczyć w protekcjoniźmie?**

W Łodzi wróble na dachu ćwierkają nazwiska osób, które obrabiają swoje mniej lub więcej solidne interesy przy pomocy protekcyj i protekcyjek, organizowanych na tygodniowych seansach „Rotary-Clubu".

A więc jeszcze raz: **domagamy się ogłoszenia jak najrychlej kompletnej listy członków łódzkiego „Rotary-Clubu".** **XX**



Część członków Str. Nar., którzy uczestniczyli w uroczystości poświęcenia dzwonów w Zelowie, dnia 10 bm., a następnie wzięli udział w zebraniu S. N. odbytem w lokalu własnym. W środku siedzi kierownik koła S. N. w Zelowie, p. Stefan Bartosik.

Kazanie pod cenzurą policyjną...

Szczegóły sensacyjnego procesu przed sądem grodzkim w Kaliszu

Kalisz, 14. 5. Dnia 13 bm. toczyła się znamienna rozprawa karna w sądzie grodzkim w Kaliszu przeciw ks. prof. Siepce ze Stawiszyna, oskarżonemu przez policję z art. 170 k. k. z tytułu wygłoszonego kazania w kościele w dniu święta państwowego dnia 11 listopada 1934 r. Bronił adw. Jaźwiński.

Na rozprawę powołano czterech świadków dowodowych i ośmiu obrończych; wszyscy mieszkańcy Stawiszyna z burmistrzem Łowińskim na czele. Jeden świadek nie stawił się.

Według aktu oskarżenia ks. Siepko miał użyć w kazaniu zwrotu: **„W Polsce rządzą masoni i Żydzi. Prawych obywateli karze się więzieniem i wysyła do Berezy, zadając im katusze fizyczne i moralne, a złodziei i defraudantów karze się łagodnie z odroczeniem kary, aby później to samo robili".**

Tu zauważyć należy, że w r. 1934 Berezę Kartuską wypełniali głównie narodowcy.

Świadkowie dowodowi, komendant post. p. Piszczorowicz i burmistrz Łowiński zeznawali zgodnie z aktem oskarżenia.

Świd. Łowiński, zapytany przez sędziego, zaznaczył, że kazaniem nikt się w miasteczku nie interesował.

Oskarżyciel publ.: — Jaki dziś nastrój w Stawiszynie?

Obrońca: — Proszę o uchylenie tego pytania. Kazanie z r. 1934 nie może mieć związku przyczynowego z dzisiejszemi nastrojami.

Sąd uchyla pytanie.

Świadkowie obrony zeznawali prawie zgodnie, że oskarżony mówił o rozpowszechnianiu się Żydów i masonów w różnych państwach i ostrzegał, aby nie dopuścić do ich panowania w Polsce.

Na pytanie obrońcy, czy to kazanie wywołało wrogi nastrój wśród ludności, większość świadków stwierdziła, że nic podobnego nie było, owszem kazaniem wszystkim się bardzo podobało i byli niem zbudowani.

Inkryminowanych słów o Berezie i defraudantach świadkowie sobie nie przypominają.

Sąd zarządza konfrontację świadków, którzy bez wyjątku obstają przy poprzednich zeznaniach.

Osk. publ. zapytuje świd. Piszczorowicz, komendanta posterunku, czy były w Stawiszynie niepokoje?

Świd. Piszczorowicz: — Jaskrawszych nie było, wybito kilka szyb, ale to nie miało związku z kazaniem.

Oskarżyciel publ. wnosi o odroczenie rozprawy celem przesłuchania brakującego świadka i urzędnika śledczego, który przesłuchiwał świadków. Na wniosek obrony sąd uchyla.

Po krótkiem przemówieniu oskarżyciela publicznego zabrał głos obrońca adw. Jaźwiński i w logicznym wywodzie wykazał, że oskarżenie policji wpłynęło do prokuratora dopiero po roku od czasu wygłoszenia kazania, bo w dniu 11 grudnia 1935, że było sformułowane z przypomnienia, mogło zatem zawierać grube nieścisłości. Że większość świadków nadaje inną treść inkryminowanemu kazaniu, a wreszcie gdyby nawet ks. Siepko wytykał błędy publiczne, wszak nikt nie powie, że w Polsce jest wszystko w idealnym porządku, — to za to winić go nie można, to było jego prawem i obowiązkiem kapłańskim. Kazanie ks. Siepki nie było widocznie żadną rewelacją, kiedy cały rok czekano na wytoczenie śledztwa i to dopiero wtedy, kiedy ujawniły się krwawe rozruchy antysemickie w sąsiednich powiatach, z któremi ks. Siepko nie ma żadnej łączności.

Ksiądz Piotr Skarga przed 400 laty też miał odwagę karcić błędy możnowładców i wzywać do naprawy Rzeczypospolitej, a nikt ze współczesnych nie wzywał go na sąd, my zaś dzisiaj wspominamy go ze czcią głęboką, jako wielkiego kapłana-patrjotę.

Opinja o Berezie uległa od r. 1934 gruntownym zmianom, nawet w sferach jej pierwotnych zwolenników. Sam rząd zwolnił z Berezy narodowców, a osadza tam komunistów, jako faktycznych wrogów Państwa Polskiego.

Narodowcy są ludźmi wielkiej idei, w pracy swej nie są powodowani osobistemi korzyściami, przeciwnie ponoszą wielkie ofiary w przekonaniu, że dążą do szczęścia swojej Ojczyzny na nowych podstawach.

Wolna krytyka wad publicznych w państwie konstytucyjnem nie jest przestępstwem, owszem zasługą. Jeżeli kaznodzieja przestrzega parafjan przed prądami żydowsko-komunistycznemi, jeżeli krytykuje błędy i grzechy publiczne, to zasługuje na uznanie, a nie na potępienie. Obrońca prosi więc o uniewinnienie oskarżonego.

Osk. ks. Siepko w ostatniem słowie oświadczył: **„Zbyt kocham Polskę, abym miał działać na jej szkodę** — proszę o uniewinnienie".

Sąd decyduje ogłosić wyrok dnia 15 maja o godz. 12.

Procesowi przysłuchiwali się licznie przybyli na rozprawę mieszkańcy Stawiszyna. **W. S.**

Genewski styl w uchwale P. P. S.

„Centrolew" na czerwono!

Nowy twór wymierzony jest przeciwko Obozowi Narodowemu

Ostatnie uchwały rady naczelnej P. P. S. wywołały duże zainteresowanie w świecie politycznym. Z szczególniejszą uwagę, często satysfakcją — czasem nawet i sympatją — komentuje się zwłaszcza ustęp, traktujący o stosunku P. P. S. do „Kompartji" Polski. Ustęp ten zawiera dwie, poniekąd sprzeczne między sobą zasady taktyczne.

Po pierwsze — stwierdzono w nim, że współpraca obu partyj nie jest możliwa ze względów zarówno praktycznych jak ideowych, a przedewszystkiem dlatego, że „ośrodek organizujący i skupiający ruchy masowe i walki masowe w Polsce, musi być ośrodkiem działającym w Polsce". Tak uzasadnił na łamach „Robotnika" b. poseł Niedziałkowski niechęć P. P. S. do wspólnego frontu z K. P. P.

Ta rekuza złagodzona jest innem wskazaniem taktycznem. Oto rada naczelna P. P. S. stwierdziła publicznie, że istnieje między obu partjami „pakt o nieagresji" i że P. P. S. stoi na stanowisku tego paktu, mającego na celu „niezaostrzanie stosunków wewnętrznych ruchu robotniczego".

A więc wspólnego frontu niby nie będzie, ale już jest „pakt o nieagresji". Ten genewski styl w uchwale P. P. S. nie dla wszystkich widocznie jest dość zrozumiały. Są i tacy, co cieszą się z deklaracji P. P. S., jakby nie pomnąc, że pakt o nieagresji jest także rodzajem sojuszu i że zazwyczaj bywa on wymierzony przeciw trzeciemu czynnikowi, uznanemu za wspólnego przeciwnika.

Nie tak już dyplomatycznie potraktowany jest w omawianej uchwale stosunek P. P. S. do Stronnictwa Ludowego, uznanego za równorzędnego partnera w organizowaniu wspólnego frontu robotników i chłopów dla walki z kapitalizmem, „faszyzmem" i „systemem", której pozytywnym i ostatecznym celem ma być danie Polsce „rządu robotniczo-chłopskiego".

A więc: ręka w rękę z ludowcami, ale bez komunistów na froncie. Wygląda to na próbę wskrzeszenia „Centrolewu", który po raz pierwszy wyruszył do walki przed sześciu laty i walkę tę przegrał.

Nie wiemy jeszcze, jak na ofertę P. P. S. odpowiedzą ludowcy. Niedawno obiegł całą prasę okólnik, wydany przez pp. Rataja i Grudzińskiego, a mówiący o taktyce Stronnictwa Ludowego w sposób nieco mętny. Stosunkowo najwyraźniej potraktowali przywódcy tego stronnictwa gotowość do współpracy z P. P. S. i N. P. R. Taki właśnie skład miał ten pierwszy „Centrolew", z przed sześciu lat.

Inaczej natomiast przedstawia się koncepcja nowego „Centrolewu" w ujęciu ostatnich uchwał P. P. S. Byłby on — naszem zdaniem — znacznie czerwieńszy, aniżeli tamten dawny. Nietylko dlatego, że w uchwale P. P. S. pominięto N. P. R., ale z dwóch innych ważniejszych powodów.

Pierwszym z nich jest omówiony wyżej „pakt o nieagresji" z „Kompartją". Poza tem trzeba jeszcze mieć na uwadze, że P. P. S. oprócz ludowców — a bodaj nawet jeszcze przed nimi — zaprasza do wspólnego frontu także partje socjalistyczne mniejszości narodowych, a więc żydowskie, ukraińskie i niemieckie.

A przecież wiadomo powszechnie, że partje te pod względem politycznym i społecznym są znacznie radykalniejsze, aniżeli P. P. S. Taki naprzykład żydowski „Bund" zajmował zawsze pozycję pośrednią między P. P. S. a Komunistyczną Partją Polski. Jakby się czuli w tem towarzystwie ci ludowcy, którzy akcentują wobec chłopów swój partjotyzm, a czasem nawet i przywiązanie do katolicyzmu?

A zatem „Centrolew" na czerwono, nawet na bardzo czerwono. Czy taki blok polityczny powstanie, czy ludowcy wejdą do niego, to zobaczymy. Już teraz jednak widzimy jasno, jaki ma być nasz stosunek do tej koncepcji. Może to być tylko stosunek walki. Czy komuna i Żydzi będą formalnie objęci tem nowem porozumieniem lewicy, czy będą mu patronowali z ukrycia, — to dla obozu narodowego jest okolicznością drugorzędną.

Nowy „Centrolew" jest wymierzony przeciw nam, więc my wystąpić musimy otwarcie przeciw niemu.

M. K.

Echa potwornego mordu pod Zgierzem

Co wykazało przeprowadzone śledztwo

Zgierz, 13. 5. — Donosiliśmy już w numerze wczorajszym o potwornem morderstwie, popełnionem przez Gustawa Trynkiera na osobie własnej córki Eli Naudorf, zamężnej już i mającej dwoje dzieci.

Jak wykazało przeprowadzone w sprawie morderstwa śledztwo, Trynkier zabił swą córkę wskutek tego, iż odmawiała mu ona utrzymywania z nim bliższych stosunków.

Krytycznego dnia Trynkier spakował swe rzeczy, oświadczając, że wyprowadza się z mieszkania Naudorfów. W pewnej chwili, gdy córka jego odwróciła się, Trynkier, z zawodu rzeźnik, dobył z ukrycia noża rzeźnickiego, długości około 30 cm i wbił go jej w serce. Nieszczęśliwa ofiara zbrodniarza zdołała wybiec jeszcze przed dom, gdzie upadła. Szaleniec zadał jej jeszcze kilka głębokich ran w łopatki i plecy, a gdy nadbiegli, zwabieni krzykiem mordowanej, sąsiedzi, zabarykadował się w domu, a następnie podciął sobie lekko gardło i przeciął żyły, u lewej ręki. Po wyważeniu drzwi i nałożeniu opatrunków, Trynkiera przewieziono do szpitala ewangelickiego w Łodzi.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowo - lekarska.

Sześciu komunistów przed sądem

Grasowali oni na terenie powiatu opatowskiego

Ostrowiec, 13. 5. — W ubiegłym tygodniu sąd okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Sandomierzu rozpatrywał sprawę wybitnych komunistów Tadeusza Pastuszki, Hieronima Wilczyńskiego, Stanisława Skarby, Ignacego Obręckiego, Henryka Miklowskiego i Hermana Zborowskiego, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie powiatu opatowskiego.

Po przewodzie sądowym sąd skazał Pastuszkę i Wilczyńskiego po 9 lat więzienia, Skarbę na 5 lat więzienia, Obręckiego na 4 lata więzienia, pozostałych komunistów Miklowskiego i Zborowskiego po 2 lata więzienia.

SPORT

Łódź – Królewiec 13:11



Z zawodów atletycznych Królewiec—Łódź. Stoją zawodn. Królewca, klęczą Łodzianie

Łódź, 13. 5. W poniedziałek późno w nocy zakończył się oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem w Łodzi sportowej mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami naszego miasta i Prus Wschodnich, którzy wystąpili w barwach Królewca. Niemcy przedstawiali dobry materjał sportowy, jednakże w wagach lżejszych ulegali technicznie Łodzianom.

Jedynie w podnoszeniu ciężarów Niemcy wyraźnie górowali nad Polakami, pokazując swoją klasę. Nic dziwnego, że zdobyli dwa pierwsze miejsca, oddając trzecie i czwarte Łodzi. Pierwsze miejsce zajął mistrz Prus Wschodnich Mast, który w trzech konkurencjach (wyciskanie, rwanie i podrzut oburącz) osiągnął razem 295 kg, posiadając wagę średnią. Drugie miejsce zajął również Niemiec Kahl z 275 kg, trzecie łodzianin Kreutzsztajn 270 kg i czwarte Lędzewicz 240 kg.

W walkach zapaśniczych jedynie Pruesch i Klisman pokazali doskonałą technikę i klasę, reszta zawodników niemieckich przeciętna lub wręcz niewytrzymała. W wadze koguciej Kulesza (Ł) już w 8 min. 20 sek., przez złamanie mostu kładzie na łopatki Sarge (K). W wadze piórkowej Pruesch (K), więcej zaawansowany technicznie, wygrywa na punkty z Kawałem I (Ł). W wadze lekkiej Kawał II (Ł), mając zdecydowaną przewagę nad Bergierem (K) wygrywa wysoko na punkty.

W wadze półśredniej Hinz (Ł) w 17 min. 25 sek. kładzie Heina (K) saltem przednim. Łodzianin pokazał prawdziwą klasę, choć siły obu przeciwników były zupełnie równe. W wadze średniej Jakubowski (Ł), mając obie rundy stałą przewagę, zwycięża na punkty Gadomskiego (K), który otrzymał napomnienie za zbyt częste zrywanie. W wadze półciężkiej Klisman (K) rozkłada w 9 min. 30 sek. niezbyt sportowego Slickowskiego przewrotnym pasem. W wadze ciężkiej Braun (K) w 55 sek. zwyciężał Cymera (Ł). Zwycięstwo niezasłużone, bowiem łodzianin nie leżał na łopatkach, jednakże sędzia na dywanie gwizdnął zwycięstwo Niemca.

Sędziowali kolejno na dywanie pp. Gałuszka ze Śląska i Meller z Królewca. Publiczności przeszło 500 osób. Po zawodach odbyło się rozdanie nagród. Niemcy za zwycięstwo w podnoszeniu ciężarów zdobyli nagrodę konsula niemieckiego w Łodzi, Łódź natomiast za zwycięski mecz zapaśniczy zdobyła dwa puhary zarządu miejskiego i prezesa Ł. O. Z. A.

Jugosławja w Pabjanicach. Korzystając z przejazdu reprezentacji zapaśniczej Jugosławji na mecz z reprezentacją Polski, który odbędzie się w najbliższą sobotę w Katowicach, pabjanicki Kruszender prowadzi pertraktacje w celu sprowadzenia Jugosławian do Pabjanic. Mecz z Jugosławją — Pabjanice odbyć się ma w poniedziałek dnia 18 b. m. w Pabjanicach, przyczem Pabjanice będą reprezentowane przez zespół Kruszendera uzupełniony ewentl. zawodnikami łódzkiemi. Kapitan P. A. Z. p. Gałuszka, który bawił w Łodzi na meczu Królewiec — Łódź, ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz międzypaństwowy z Jugosławją. Skład ten będzie przedstawiał się następująco (od wagi koguciej do ciężkiej): Rokita (Warszawa), Marzog (Śląsk), Ślązak (Warszawa), Rejniak (Warszawa) Krysztalski (Śląsk), Łukasiewicz (Poznań) i Urgacz (Śląsk).

Szermierze mistrzostwa Łodzi. W dniach 15, 16 i 17. b. m. odbędą się szermiercze indywidualne mistrzostwa Łodzi panów, w trzech konkurencjach: szpadzie, szabli i florecie. W pierwszych dwóch dniach mistrzostwa odbędą się w lokalu klubu Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej od godz. 17, zaś w niedzielę, 17. b. m. finały zostaną rozegrane w lokalu Y. M. C. A. przy ul. Trauguta od godz. 10 rano. W mistrzostwach biorą udział zawodnicy W. K. S., P. K. S., Pocztowego P. W., klubu Tramwajarzy i klubu Pracowników Elektrowni. W celach propagowania sportu szermierczego organizatorzy postanowili młodzież do lat 15 wpuszczać na tę imprezę zupełnie bezpłatnie.

Sportowe nadużycie. W dorocznym „Wyścigu dla Młodzieży Rzemieślniczej" zorganizowanym w dniu 3 Maja przez łódzką Resursę, pierwsze miejsce zajął Kajnath Harold z klubu Rapid. Okazało się jednak, że zamiast Kajnatha startował jego kolega klubowy „Ivo", który celowo zmylił organizatorów, podając nieswoje nazwisko. Sprawą tego nadużycia zajmował się na ostatniem posiedzeniu zarząd Łódzkiego Okręgu Związku Kolarskiego, który zdyskwalifikował „Ivo" i Kajnatha za nadużycie sportowe z premedytacją, na przeciąg trzech miesięcy. Ukarana została również grzywną pieniężną Resursa, za wydanie pomimo zastrzeżeń sędziego głównego — nagrody kolarzowi Kajnathowi.

Ł. Z. O. P. N. przeciw sędziom piłkarskim. Jak donosiliśmy przed kilku dniami, w ubiegłym tygodniu odbyło się w Łodzi nadzwyczajne walne zebranie dawnego Okręgowego Kolegjum Sędziów piłkarskich, na którem postanowiono gremjalnie wstąpić w szeregi nowoutworzonego Wydziału Spraw Sędziowskich przy Ł. Z. O. P. N-ie. W związku z tą uchwałą do Ł. Z. O. P. N. wpłynęła wspólna lista sędziów dawnego O. K. S-u, na której figurowało 31 nazwisk. Sprawą tej listy zajmował się na ostatniem posiedzeniu zarząd łódzkich władz piłkarskich. Postanowiono udzielić odpowiedzi odmownej, wychodząc z założenia, że Ł. Z. O. P. N. nie może obecnie pertraktować z O. K. S-em, jako organizacją, która de facto już nie istnieje, gdyż została przez P. Z. P. N. rozwiązana. Ponieważ termin przystępowania do W. S. S. upłynął z dniem 15 kwietnia, więc obecnie może być jedynie mowa o indywidualnym zgłoszeniu, nie zaś o akcesie wspólnym związku już rozwiązanego. Na marginesie tego orzeczenia Ł. Z. O. P. N. musimy stwierdzić, że tego rodzaju posunięcie łódzkich władz piłkarskich było wybitnie niefortunne, gdyż jak wiemy, łódzcy sędziowie akces swój zgłosili do W. S. S. przy P. Z. P. N. przez łódzki oddział, więc decyzję w tej sprawie mógł tylko powziąć W. S. S. przy P. Z. P. N. a nie Łódzki Okr. Związek P. N.

Sprawa ta, jest o tyle charakterystyczna, że wszystkie wysiłki łódzkich sędziów w celu przystąpienia do pracy dla dobra sportu łódzkiego, napotykają na mur przeszkód u naszych władz piłkarskich.

Uwzględnione odwołanie

Warszawa. (Tel. wł.). Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał w środę pierwszą skargę z serji odwołań wniesionych przez oddziały ukraińskiego towarzystwa oświatowego „Proswita" przeciwko decyzjom administracyjnym w Małopolsce Wschodniej, zawieszającym działania czytelń tych organizacyj w różnych miejscowościach, a szczególnie w województwie tarnopolskiem. Trybunał skargę uwzględnił, uznając, że decyzje o zawieszeniu czytelni ukraińskich wydane zostały nieformalnie. (w)

Maj **15** PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Zofji m.
Sobota: Jana Nepomucena b.
Kalendarz słowiański
Piątek: Strzeżysława
Sobota: Wieńczysławy
Słońca: wschód 3,57 zachód 19,41
Długość dnia 15 g. 44 min.
Księżyca: wschód 1,10 zachód 12,43
Faza: 5 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kacperkiewicza, Zgierska 54, Rychtera i Ska 11 Listopada 86, Zundelewicza (żydow.), — Piotrkowska 25, Bojarskiego i S-ki, Przejazd 19, Rytla, Kopernika 26, Lipca (żyd.) Piotrkowska 193, Kłopotowskiego i Ski — Rzygowska 147.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Kto zabił?"
Teatr Popularny — „Nauczycielka".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Sztandar wolności".
Bajka — „Anna Karenina".
Corso — „Światła wielkiego miasta".
Capitol — „Casino de Paris".
Czary — „Jasnowidz".
Palace — „Dzisiejsze czasy".
Przedwiośnie — „Osaczona".
Rialto — „Należę do ciebie".
Miraż — „W walce z caratem".
Mimoza — „Gabinet figur woskowych".
Ikar — „Księżna Łowiecka" i „Wyrok życia".
Stylowy — „Kwiat Hawai".
Oświatowy — „Uciekinierzy" i „Żona z ogłoszenia".

POMÓŻCIE UWIĘZIONYM NARODOWCOM W ŁODZI

Wszelkie datki w naturze i gotówce przyjmuje Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego, Łódź, ul. Piotrkowska 86 w godz. 9 — 14 i 17 — 19 oraz administracja „Orędownika", ul. Piotrkowska 91 przez cały dzień.

KOMUNIKATY

Loterja harcerska. Za 50 groszy każdy stać się może właścicielem kompletu mebli do pokoju sypialnego składającego się z 2 łóżek, szafy garderobianej, toalety z lustrem, 2 szafek nocnych oraz konsolki, — kto kupi los loterji fantowej, urządzanej przez II drużynę harcerek im. Narcyzy Żmichowskiej i będzie miał szczęście przy losowaniu. Rzeczywista wartość powyższych mebli wynosi zł 900. Są one wystawione w oknie zakładu meblowego p. Korczaka przy ulicy Nawrot nr. 23. Losy są do nabycia: u p. Korczaka, Nawrot 23, w Spółdzielni Harcerskiej „Czuj - Czyn", Piotrkowska 146, cukierni J. Piątkowskiego, Piotrkowska 126, składzie szkła i porcelany Bogusławskiego, Piotrkowska 100, sklepie tytuniowym p. Laferskiej, Piotrkowska 3, p. St. Nowaka, Piotrkowska 165, u p. Szymkowskiej (sklep), Piotrkowska 225, Kolekturze A. Cianciary, Piotrkowska 91, w sklepie galanteryjnym p. Heleny Zajgner, Rzgowska 52 i in. Dochód z loterji przeznaczony na obozy dla niezamożnych harcerek.

JUDAICA

Po żydowsku. W rocznicę śmierci marsz. Piłsudskiego Żyd Dawid Szyjewicz, dzierżawca domu przy ul. Kilińskiego 6 wywiesił brudną flagę narodową w dodatku całkiem zniszczoną, a zamiast szarfy żałobnej przywiesił do drzewca podarte czarne pończochy. Niechlujnego Żyda skazało starostwo na 200 zł grzywny lub 14 dni aresztu.

Żydowskie chuligany. Do mieszkania szewca żydowskiego 30-letniego Srula Cwajgenberga przy ul. Zawiszy 26 wtargnęło trzech Żydów uzbrojonych w żelazne łomy. Napastnicy natarli na Cwajgenberga, pracującego przy stole, oraz jego brata Szlamę. Szlama Cwajgeberg ratował się i wyskoczył z okna na pierwszem piętrze odnosząc jedynie nieznaczne obrażenia, natomiast Srul Cwajgenberg został ciężko poraniony nożem i łomem i przewieziono go do szpitala. Policja niezwłocznie zarządziła dochodzenie i zatrzymała trzech podejrzanych o napaść. Nazwiska trzymane są w tajemnicy ze względu na dochodzenie. Okazuje się, że napaści dokonano na tle porachunków konkurencyjnych.

Lejbuś z albumu. Wieczorem dnia 11 marca r. b. ze strychu domu przy ul. Ogrodowej 8 nieznany sprawca skradł bieliznę należącą do Joska Joskowicza, a przedstawiającą wartość około 300 zł. W toku dochodzenia dozorczyni oświadczyła, że widziała osobnika, który uwijał się i następnie wszedł na schody. W przedstawionym jej albumie przestępców dozorczyni rozpoznała Leona vel Lajba Samorka, jako tego, który krytycznego dnia wchodził do korytarza. Ponieważ Lejbuś znany był jako zawodowy „pajęciarz" (specjalista od kradzieży ze strychów), zatrzymano go i znaleziono u niego resztki bielizny, której nie zdążył jeszcze całkowicie spieniężyć. Sąd grodzki skazał Lajba Samorka na 1 rok więzienia.

CZY WIECIE, ŻE...

Rzeźnicy zamierzają podnieść ceny mięsa. W związku ze wyżką cen trzody chlewnej na targowiskach, cech rzeźników i wędliniarzy w Łodzi opracował nowy cennik, który przewiduje ceny wyższe o 10% od dotychczas obowiązujących. Cennik ten w najbliższym czasie ma być złożony starostwu grodzkiemu do zatwierdzenia. O ile władze uznają nowy cennik, wprowadzony zostałby on w życie już w przyszłym tygodniu.

Chleb podrożeje? Cech piekarzy wystąpił ponownie do starostwa o podwyższenie cen pieczywa o 10 procent wraz z podrożeniem w tym stosunku mąki żytniej. Zapowiedziana na wczoraj konferencja celem zatwierdzenia cennika przełożona została przez starostę na 15 b. m. Poprzednio starosta odrzucił żądanie piekarzy podwyższenia cen chleba.

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób, poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 9 bm. na terenie Województwa Łódzkiego, a mianowicie: Łódź, powiat łódzki i łęczycki 40.363; Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 3.254; Pabjanice, powiat łaski i sieradzki 3.852; Piotrków Tyrb. i powiat piotrkowski 1.897; Radomsko i powiat radomszczański 1.142; Tomaszów Maz. i powiat brzeziński 4.802 — razem: 5.310; co w porównaniu ze stanem na dzień 2 maja r. b. wykazuje zmniejszenie 2.617 osób.

SYTUACJA STRAJKOWA

Jednogodzinny strajk. Wczoraj w Funduszu Pracy interwenjowała delegacja robotników sezonowych w sprawie ubezpieczenia sezonowców, na wypadek bezrobocia. Dotychczas pracujący robotnicy nie byli zgłoszeni do ubezpieczenia, tak, że zwolnieni nie otrzymaliby zasiłków. Konferencja w tej sprawie nie dała wyniku. Na znak protestu robotnicy w ciągu dnia wczorajszego urządzili jednogodzinny strajk demonstracyjno - protestacyjny. Jak słychać jednak kwestja ubezpieczenia ma być uwzględniona przez władze.

„W szeregach narodowych do walki z okrutnym wrogiem"

Związek Oficerów Rezerwy w stanie spoczynku w Łodzi wobec pierwszo majowej zdrady

Łódź, 14. 5. — Otrzymaliśmy następujące pismo:

„W związku z pochodem socjalistycznym w dniu 1 maja, który przerodził się faktycznie w pochód rewolucyjny międzynarodowego komunizmu, jawnie wrogiego dla Państwa i Narodu Polskiego, Związek Oficerów w stanie spoczynku w Łodzi na zebraniu odbytem w dniu 13 maja uchwalił następującą rezolucję:

„Znamy dobrze ciężkie położenie chłopa i robotnika polskiego uznajemy za całkiem słuszne,żądanie pracy i chleba tych warstw i pod tym względem gotowi jesteśmy poprzeć ich moralnie, ale nie możemy zrozumieć, jak mogą niektórzy robotnicy Polacy stawać pod komendę agentur obcych międzynarodowego komunizmu, tych nieprzejednanych wrogów państwowości, władzy i porządku społecznego, którzy dążą niedwuznacznie do zniszczenia Państwa Polskiego.

Jesteśmy zrzeszeniem apolitycznem. Jako takie stoimy na uboczu od wszelkich prądów i partyj politycznych. Do polityki nie mieszamy się. Ale jesteśmy zarazem kością z kości i krwią z krwi narodu polskiego, jesteśmy wiernymi i ofiarnymi żołnierzami Rzeczypospolitej.

Tak jak w latach 1918 i 1920 osłanialiśmy ją własną piersią od czerwonych hord bolszewickich, ociekając krwią, gotowi ponieść każdą ofiarę, tak i dziś stajemy, jak jeden mąż, w szeregach narodowych do walki z przebiegłym i okrutnym wrogiem, komunizmem międzynarodowym, który niesie na swoich krwawych sztandarach — śmierć i zagładę dla państwa, oraz straszne jarzmo niewoli bolszewickiej dla całego Narodu.

Wierzymy, że ci bracia Polacy, którzy zbłądzili w dniu 1 maja rb. i stanęli w szeregach zaciekłych wrogów Państwa i Narodu polskiego, nawrócą się i będą w przyszłości walczyć z komunizmem tak, jak wszyscy uczciwi chłopi i robotnicy Polacy pomagali nam żołnierzom walczyć skutecznie z czerwonemi hordami komunizmu pod murami Warszawy w roku 1920."

Związek Oficerów w st. spocz. w Łodzi

Zatargi, zatargi...

Łódź, 14. 5. — Ostatnio doszło w lokalu biura Funduszu Pracy przy ul. Kątnej 5 do zatargu z około 200 bezrobotnymi, podagitowanymi przez kilkunastu osobników. Zatargu zlikwidowano dopiero w godzinach wieczornych.

Poważny zatarg wybuchł także w fabryce pończoszniczej Trama przy ul. 1-go Maja 14. Strajk po konferencji został zlikwidowany.

W poniedziałek odbędzie się konferencja w sprawie zatargu we fabryce Bidermana, przy ul. Kilińskiego 3 i w farbiarni „Pierwsza" w Rudzie Pabjanickiej.

Zatarg wybuchł także na terenie rzeźni miejskiej na tle wydalenia jednego z robotników. Zatarg grozi wybuchem strajku i unieruchomieniem rzeźni.

Ostatnio kontrola Funduszu Pracy stwierdziła, że na robotach publicznych pracowali niejednokrotnie robotnicy, posiadający dostateczne warunki utrzymania. W wyniku kontroli, osoby takie zwalnia się.

We fabryce Rozenhola przy ulicy Zwirki 17 wybuchł strajk okupacyjny 60 robotników z powodu niehonorowania umowy.

W fabryce „Tkanina Jedwabna" przy ulicy Wólczańskiej 56 wybuchł strajk okupacyjny 75 robotników z racji zniżenia płac.

W fabryce Babada zakończony został na wczorajszej konferencji strajk z ulicy Skrzydlanej 2. Wobec ustalenia form i warunków płacy i pracy wszyscy robotnicy podjęli już pracę.

W fabryce Napęd przy ulicy Napiórkowskiego od kilku tygodni trwa strajk okupacyjny 120 robotników. Wczorajsza konferencja u inspektora pracy wyniku nie dała i strajk trwa nadal.

Wybuchł strajk w firmie Frajgenberga przy ulicy Kilińskiego 210, gdzie 350 robotników okupowało mury wobec zwolnienia delegata robotników. Odbyta niezwłocznie konferencja doprowadziła do porozumienia i jeszcze wczoraj robotnicy podjęli na nowo pracę.

W fabryce Gajzenberga przy ulicy Zagajnikowej 21 wybuchł strajk okupacyjny 150 robotników z racji obniżania należności robotniczych i urlopowych.

Na odbytej wczoraj konferencji uzyskano porozumienie w sprawie zatargu w firmie Szyc w Konstantynowie. Robotnicy w liczbie 130 podjęli pracę.

We fabryce przetworów chemicznych Kot i Bowne przy ul. Andrzeja nr. 67 wybuchł strajk okupacyjny robotników. Wobec tego, że wyziewy farb i chemikalij zagrażały życiu okupujących mury fabryczne robotników, rzecz oparła się o prokuratora, który miał wydać zarządzenie usunięcia robotników z fabryki. Na konferencji u inspektora pracy uzyskano jednak porozumienie i robotnicy opuścili mury fabryczne dobrowolnie.

OFIARY KRYZYSU

Znalazł schronisko w areszcie. Władysław Włodarczyk, zamieszkały w domu Żyda dr. Frenkla przy ul. Zgierskiej 46, pozostając bez pracy, został na zasadzie wyroku eksmitowany z izdebki na strychu w dniu 15 stycznia r. b. Nie mając innego pomieszczenia tegoż dnia wyłamał drzwi i wprowadził się ponownie. Sąd grodzki skazał Włodarczyka za samowolę na 3 miesiące aresztu, zarządzając niezwłoczne usunięcie z nieprawnie zajmowanego mieszkanka.

Porzucone dzieci. W wydziale opieki społecznej przy Zawadzkiej 11 pozostawione zostały przez matkę dzieci w wieku 3, 5 i 7 lat.

KRONIKA SĄDOWA

Ciekawy proces. Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Towarzystwa Budowy Domów dla urzędników miejskich, przeciw firmie Breutigam Matejko i S-ka przy ulicy Pierackiego 14. Firma ta w 1929 roku kosztem około 1 miljona złotych na ulicy Zagajnikowej tuż za kolonją oficerską wzniosła kolonję urzędniczą. Obecnie towarzystwo przez adwokata Skabiszewskiego wniosła przeciw firmie skargę, wskazując, że firma nadebrała 117 000 złotych i żąda zasądzenia od wspomnianej firmy powyższej kwoty. Wyrok w tej ciekawej sprawie wydany zostanie 18. b. m.

Proces redaktora brukowca. Zalewski Józef wniósł oskarżenie przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi socjalistycznego brukowca „Tydzień Robotnika" Mitznerowi. W piśmie tem w dniu 27 października 1935 r. i 1 marca r. b. zamieszczono artykuły, w których Zalewskiemu zarzucano, że na stanowisku nauczyciela w czasach zaborczych zabraniał uczniom mówić po polsku, w 1926 r. nakazał usunąć portret Piłsudskiego z sali obrad rady miejskiej, a karjerę swą zawdzięcza umiejętnem przerzucaniem się z organizacji do organizacji. Ze względu na to, że pozwany zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy, rozprawę odroczono celem powołania nowych świadków.

KRONIKA WYPADKÓW

Żywa pochodnia. W mieszkaniu własnem przy Al. 1 maja 62 spowodowała wybuch benzyny Anne Akerman i wskutek zapalenia się odzieży stanęła w płomieniach. Pożar ugaszono wrkótce, niemniej jednak nieostrożna kobieta odniosła ciężkie poparzenia całego ciała. Przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala.

KRONIKA POLICYJNA

Potworne morderstwo. W Augustynowie pod Łodzią wykryto potworne morderstwo. Mianowicie w lesie wykopano zwłoki 45-letniego rolnika Jakóba Nawrockiego, który znikł jeszcze przed tygodniem. Nawrocki — jak stwierdzono — został zamordowany przez przecięcie gardła brzytwą. Dochodzenie przeprowadzone przez policję ujawniło, że żona zamordowanego 39 Walerja Nawrocka od dłuższego czasu już miała kochanka 27-letniego Leona Siwika, który służył u Nawrockiej i postanowiła usunąć męża, by ożenić się z kochankiem. Wspólnie z Siwikiem wyszła więc z mężem do lasu i tam zarżnęli obaj brzytwą swoją ofiarę, a zwłoki przysypali piaskiem. Po ujawnieniu morderstwa parę zbrodniczych kochanków aresztowano i osadzono w więzieniu.

Nadużycia sekwestratora. W urzędzie gminy Radogoszcz ujawnione zostały przez sekretarza Eugenjusza Romana nadużycia sekwestratora gminnego Tadeusza Kołakowskiego, który fałszował kwity pobieranych składek i w porozumieniu z rachmistrzem Stefanem Drenkowskim przywłaszczył sobie w ten sposób ok. 2000 złotych. Po ujawnieniu nadużyć, prokurator wdrożył dochodzenie. Kołakowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu a Drenkowski zwolniony został z urzędu.

Dochodzenia. Wdrożone zostało dochodzenie przeciwka przysięgłemu maklerowi giełdy pieniężnej w Łodzi a zarazem meklerowi giełdy zbożowo - towarowej Przytulskiemu Józefowi. Przytulski został zatrzymany pod zarzutem sprze niewierzenia ale następnie znów został zwolniony. Dochodzenie prowadzone jest w dalszym ciągu i z tej przyczyny dalszych szczegółów podać nie możemy.

Na srebrnym ekranie

„Casino de Paris"

Kino „Capitol"

Jeszcze jeden film z Al Jolsonem w roli głównej, a zatem rewja na ekranie. Jolson śpiewa w „Casino de Paris" aż cztery razy i śpiewa — jak zwykle — dobrze. Partnerką jego jest tym razem Rubby Keeli, obecna jego żona, aktorka miła i obdarzona dużą ekspresją w grze. Jest oczywiście i balet, bardzo dobrze wyreżyserowany. Zdjęcia poprawne. Akcja filmu, dosyć sensacyjna wiąże się zupełnie dobrze z rewjowemi wstawkami, które mimo to czasami wydają cokolwiek przydługie. Słowem coś w rodzaju poprzedniego jego filmu, gdzie też widzieliśmy rewją i słyszeliśmy śpiew. Ala amatorów rewjowych popisów na ekranie film bardzo dobry, mimo cokolwiek rozstrzelonej przez popisy treści. Dodatki dobre. **m-t.**

W sobotę, dnia 16 b. m. o godz. 6 popoł. odbędzie się w sali przy ul. Senatorskiej 26 wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego, na którem będzie przemawiał prof. Rybarski. Wstęp tylko za legitymacjami.

Zjednoczeni Krawcy Chrześcijańscy
Łódź, Piotrkowska 141, tel. 249-49

polecają na sezon wiosenno-letni

PŁASZCZE DAMSKIE i MĘSKIE oraz MUNDURKI i PALTA UCZNIOWSKIE.
Duży wybór płaszczy impregnowanych.
Specjalność dział miarowy. Ceny zniżone. ng 8504

Celem zapoznania szerszego ogółu z naszemi rasowemi pożywkami drożdżowo winnemi **„Wina Rex"** do wyrobu znakomitych win domowych ze zboża lub owoców, wysyłamy

GRATIS

każdemu, kto nadeśle swój adres i niniejsze ogłoszenie **w otwartej kopercie** ofrankowanej 5 gr. znaczkiem, 4 gatunki **„Wina Rex'ów"**

d 1742 **Lab. „Wina-Rex" Wł. Strączyński, Zawiercie.**

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI
Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: **wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rękawiczki, skarpetki, skład zaopatrzony w najnowsze modne materjały.**

OBSŁUGA SOLIDNA. ng 7 OBSŁUGA SOLIDNA.

Maszyny do drzewa okazyjnie
piła taśmowa, frezarka, wiertarka nowe całożelane. Kozły, płyty do fornierowania. Warsztat z narzędziami, ławkami z braku zdrowia sprzedam. Pniewski, Ostrów Wlkp., Towarowa 6. zd 45 165



ng 10680



OBRĄCZKI ŚLUBNE i wszelką biżuterję, wyrób własny zegary, zegarki i platery poleca

W. SZYMAŃSKI
Łódź, Główna 41

n 8478

Duży wybór. — Ceny niskie. ng 7423

NA WIOSNĘ
PŁASZCZE
damskie i męskie

KOSTJUMY, komplety damskie, **GARDEROBĘ MĘSKĄ** i dla chłopców oraz PŁASZCZE UCZNIOWSKIE, MUNDURKI, w/g. nowych fasonów i z najlepszych materjałów poleca n 8488

MAGAZYN UBIORÓW DAMSKICH i MĘSKICH

GUSTAW ROMAN SZULC
ŁÓDŹ, Piotrkowska 97.

Wykonanie pierwszorzędne. Ceny przystępne.

Chrześcijański Dom Odzieżowy
w ŁODZI przy ul. 11 Listopada 20, telef. 120-12

Na sezon wiosenny poleca

PALTA — UBRANIA MĘSKIE — CHŁOPIĘCE
oraz **MUNDURKI UCZNIOWSKIE**

Ceny niskie ng 9630 Wykonanie solidne

Materjały męskie w najwyższych gatunkach
n 8479 poleca:

M. ANWEILER Łódź, Piotrkowska 117 front I. piętro, tel. 222-90 Piętro wyżej za to ceny niżej.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Kamienicę
domy, wille, majątki, gospodarstwa, tartaki, młyny, wiatraki, parcele poleca poszukuje Błoch. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 44 142

Dom
6 mórg ziemi sprzedam, cena 4 tys. Godlewska, Siedlec, poczta Gułtowy, powiat Środa. zd 44 944

Dom
masywny z chlewem, siedem lokatorów sprzedam. Właściciel Jankowiak, Pniewy, Kowalska nr. 8. zd 44 980

Dom
z piekarnią przy Poznaniu, cena 5 500, wpłaty 3 000 lub wydzierżawi „Pawilon". Poznań, Focha 15. zd 44 966

Willa
10 ubikacyjna, światło, dwumorgowy, owocowy, morga truskawek 16 000. Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 44 962

Dom
dwupiętrowy dochód 3 000, cena 15 000, dom osiem mieszkań 27 tys. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 45 104

Dom
nowy dwa obszerne pokoje kuchnia, ogrodem, solidna budowa 5 800. Dom Zleceń, Poznań, ul. Szkolna 12. zd 45 103

Dom
cztery mieszkania składem wpłaty 13 000, amortyzację, dom cztery mieszkania 10 000.— Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 45 102

Domek
czynszowy przy Poznaniu, dobra komunikacja 6 mórg ziemi ogrodowej sprzeda „Włościanin", Poznań, Nowa 11. zd 45 093

6. OŻENKI

Kawaler
lat 30, posiadający 4 tysiace, zamiłowany rolnik, pragnie poznać pannę z majątkiem rolnym. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia możliwie fotografją uprasza do Orędownika, Poznań zd 44 837

7. SPRZEDAŻE

Zakład
fryzjerski damsko - męski na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 661

Skład Fabryczny bielskich fabryk sukna

G. E. RESTEL
Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84
telefon 121-67

Poleca: *Nowości na garnitury i płaszcze dla panów. Materjały na palta i kostjumy damskie.* n 8471

Wodny
młyn gospodarczy, bogata okolica sprzeda, zadzierżawi, objęcie 2 000.— Jaśkiewicz, Poznań, — Aleje Marcinkowskiego 27 — 13. zd 44 569

Skład
delikatesów, nabiału, centrum dobrze zaprowadzony, powód drugie przedsiebiorstwo okazyjnie sprzeda „Włościanin", Poznań, Nowa 11. zd 45 091

Chevrolet
limuzyna, karosa oryginalna, 4-drzwiowa, w bardzo dobrym stanie. Poznań, Jakóba Wujka 8, Cieślik. zd 44 686

Twaróg
mleczarski, krajanka, suchy, każdą ilość oddam. Oferty kierować: Stefan Woźniak, Ligota, koło Pleszewa. zd 44 989

Młyn
parowy, 2 pary walców 800—600, śrutownik, olejarnia, 50 mórg roli, zabudowania gospodarcze, — dom 4 pokoje kuchnia za 45 000, wpłaty 25 000.— spiesznie na sprzedaż. Zgłoszenia Strzepek. — Grodzisk, Wlkp. Nowotomyska. zdg 44 863/4

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piatek, 15 maja.

6.30 audycje poranne; **11.57** sygnał czasu: **12.03** dziennik południowy: **12.15** aud. dla szkół (dla dzieci starszych): „Stanisław Moniuszko" w opr. M. Czekotowskiej; **13.10** chwilka gospodarstwa domowego: **13.15** „Z rynku pracy"; **15.15** wiad. o eksporcie polskim: **15.30** Zofiom, Zośkom i Zosieńkom w dniu imienin złoży życzenia maja ork. P. R.; **16.30** pog. dla chorych w opr. ks. kap. Rekasa (ze Lwowa): **16.15** koncert zesp. T. Seredyńskiego (ze Lwowa): **16.45** pog. podróżn. dla dzieci starszych: „W murzyńskiej stolicy — Monrowii": **17.00** odczyt „Skarby Polski": — „Lotnictwo polskie": **17.15** minuta poezji: **17.20** arje i pieśni mistrzów belcanta w wyk. St. Zawadzkiej (sopr.) (tr. z Poznania): **17.50** poradnik sportowy: **19.35** wiadomości sportowe: **19.50** Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.: **20.00** „Pierwszy monolog Symforjana Drucika" — Jana Tyczkiewicza: **20.10** „Czar miłości" — operetka w 3-ch aktach A. Buttykay'a: **22.00** fragment konc. z Katowic: **22.30** skrzynka techniczna — red. W. Frenkiel: **22.50** muzyka taneczna z kaw. „Cafe-Club" w Warszawie (Poznań nadaje aud. lok.).

KRAJOWE

Piatek, 15 maja.

Warszawa — 12.45 koncert symfoniczny z płyt: **15.20** giełda: **18.00** muzyka salonowa z płyt: — **18.50** pog. społeczna; **19.25** skrzynka rolnicza.

Katowice — 12.45 płyty z Warszawy: **13.20** muzyka lekka i taneczna z płyt: **15.20** giełda: **18.00** pieśni polskie i wyj. z oper (płyty): **18.30** nowele W. Zechentera: **18.45** swojskie melodje (płyty): — **19.00** wiad. radjotechniczne: **19.30** „Jak spędzić święto?"

Kraków — 12.45 płyty z Warszawy: **13.20** pieśni włoskie (płyty): **14.05** pieśni majowe z Wieży Marjackiej: **15.20** giełda z Warszawy: **18.00** muzyka salonowa z płyt; **18.45** piosenki z płyt: **19.00** pog. „Puhar Davisa".

Lwów — 12.45 płyty: **13.20** „Smaczny przekładaniec" (płyty): **15.20** giełda z Warszawy: **18.00** muzyka z płyt: **18.40** chwilka społeczna: **18.45** pieśni i arje w wyk. J. Filipowicza (baryt.): — **19.00** felj. „Nasze panie".

Łódź — 12.45 płyty z Warszawy: **13.20** melodje i rytm (płyty): **15.12 i 15.20** giełda: **18.00** muzyka z płyt: **18.30** pog. Łódzkiej Rodziny Radjowej: **18.40** „O wszystkiem potroszku": **18.45** muzyka operowa z płyt: **19.00** pog. aktualna.

Toruń — 12.45 orkiestry i soliści z płyt: **13.20** ork. Dajosa Bell z płyt: **15.20** giełda i kom. żegl. **18.00** muzyka symfon. z płyt; **19.00** pog. społeczna.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piatek:

17.00 Ryga. Uroczysta Akademja z ok. święta Niepodległości. **17.15 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka lekka.

18.00 Lipsk. Koncert orkiestrowy. **Monachjum** Koncert popularny. **18.30 Sztutgart.** Koncert wokalny. **Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka lekka. **18.45 Moskwa** (WCSPS.). „Recital śpiewaczy" — Marjan Anderson.

19.00 Wiedeń. „Dziewcze ze Złotego Zachodu" — opera Pucciniego. **Moskwa (Kom.).** Dawna muzyka kameralna. **19.10 Królewiec.** „Harold we Włoszech" symf. Berlioza. **Koenigsw.** Koncert z płyt. **19.25 Praga.** Pieśni ludowe. **19.30 Lipsk.** Melodje wiosenne dawne i nowe. **Tallin.** Utwory fort. Chopina. **Anglja (Nat. Progr.).** Recital śpiew. Marchesi. **Budapeszt** „Kraina uśmiechu" — operetka Lehara (tr. z opery). **19.30 Moskwa (Kom.).** „Sprzedana narzeczona — opera Smetany (montaż).

20.00 Praga. Program wiosenny. **20.10 Lipsk.** Koncert wieczorny. **Frankfurt.** Wesoła aud. wiedeńska. **Koenigsw.** Transm. z Frankfurtu. **20.30 Radio Paris.** — „Galatea" — opera Massé. **20.40 Bruksela flam.** Utwory Honeggera pod dyr. kompozytora. **20.50 Rzym.** Koncert symfoniczny.

21.00 Anglja (Reg. Progr.) Muzyka tan. **Berlin.** „Z oper Lothara" — koncert ork. i sol. Dyr. Kompozytor. **21.15 Strasburg.** Utwory Liszta. **Hamburg.** Utwory lud. współczesnych kompozytorów. **Anglja (Reg. Progr.).** Koncert radjoork.; **21.40 Brno.** Utwory fort. Janacka.

22.00 Anglja (Nat. Progr.) Muzyka kameralna. **22.30 Rzym.** Muzyka taneczna. **Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka tan. **Wrocław.** Muzyka tan. **Sztutgart.** Muzyka wieczorna. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Wiedeń.** Muzyka popularna.

23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. **Koenigsw.** „Prosimy do tańca". **23.15 Radio Paris.** Koncert nocny. **23.40 Anglja (Reg. Progr.).** Partita h-dur- Bacha.

24.00 Sztutgart. „Cosi fan tutte" — opera Mozarta.

KOLA ERBE
przy zmęczeniu fizycznem i umysłowem

R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 8761/2

Gościniec
składem kolonjalnym dużej wsi bilard, osobna willka okazyjnie sprzeda „Włościanin", Poznań, Nowa 11. zd 45 094

25
mórg, zabudowaniem, nadające się na letnisko za 11 000.— sprzeda Karwatka, Blinek, pow. Wolsztyn. zd 44 866

Motocykl
DKW. nowoczesny 250, mało używany, gotów do jazdy 450 zł Marja Szymkowiakówna, Dakowy Mokre. n 10 946

11. KUPNA

Dachówczarkę
kompletna dobrym stanie kupię. Podać szkic dachówki, cenę Józef Adamczewski, kupiec, Opalenica. zd 45 055

18. DZIERŻAWY

200
do 600 mórg, dobrej ziemi zadzierżawię lub kupię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 44 885

Skład
kolonjalny, dużej wsi, dzierżawa 22.— miesiecznie, do objęcia 1 500 zł. Zgłoszenia Strzepek, — Grodzisk, Wlkp. Nowotomyska. zd 44 865

23. ROZMAITE

Gosposiu!
świnie karmione prawdziwą Centraliną Michałowskiego osięgają najwyższe ceny. Żądać tylko w oryginalnych opakowaniach w aptekach, drogerjach. zd 44 933

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Ogrodniczy
pomocnik zamiłowany w swym zawodzie szuka posady za skromnem wynagrodzeniem zaraz. — Oferty Orędownik, Poznań zd 44 164

Czeladnik
piekarski z kartą rzemieślniczą, znający cukiernictwo poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 873

Syn
rolnika, lat 17, pragnie wyuczyć się rzeźnictwa Poznaniu lub prowincji. Poprawski, Grabowo poczta Gołańcz. zd 45 171

27. WOLNE POSADY

Potrzebni
chrześcijanie do organizowania naszego handlu, wysoki zarobek, pensja, prowizja. Polski Przemysł, Łódź, Kilińskiego 180. zd 42 161

Dekarski
czeladnik młodszy, dobry fachowiec na dłuższy czas potrzebny. Oferty podaniem wynagrodzenia Agencja Orędownika, Szamotuły. n 10 939

Siodlarze
gotówką 1 500 zł do założenia przedsiębiorstwa Poznaniu potrzebni. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 906

Zastępców
z małą gotówką na rozpowszechnianie po drogerjach rasowej pożywki drożdżowo - winnej wina „Rex", poszukuje firma Lab. „Wina-Rex", Zawiercie, Wład. Strączyński. d 1 744

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań. Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiaca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



17)

Panna Lucyna nie dzieli wcale tych egzaltowanych i śmiesznych uniesień ale z przyjemnością rozmawia z moim protektorem i nie może się wydziwić sumienności, staranności i pracowitości, jakich dokłada w obronie interesów towarzystwa kolonizacji, którego jest reprezentantem. Słusznie twierdzi on, że grzeczność i uprzejmość dla dam nie ma nic wspólnego z interesami, że nie trzeba iść pod wpływem dwojga pięknych oczu, gdy się ma podpisywać ugodę i daje sam tego przykład.

Ze swej strony Lucyna przez miłość własną, nie chce nic ustąpić; wskutek tego dwie strony rokujące tak dalekie są od zgody dziś, jak pierwszego dnia. Ale uwiadomieni jesteśmy o bliskim powrocie pana Verdier, a wtedy interes skończy się bardzo prędko.

Pan Maugiron przybył dziś rano. Powiedział mi tylko kilka słów, ale tych było dosyć, aby mnie uszczęśliwić.

— Rozwiązanie się zbliża. Bądź pan dobrej myśli, będzie ono dla pana przychylne.

Oto, gdzie jestem, ukochana Matko. Znasz teraz stan mego serca i zgadujesz, że gdyby nastąpiło rozczarowanie po tym promieniu nadziei, który mi przyświeca, to rozczarowanie to będzie mi bardzo bolesne.

Już trzecia godzina rano; jestem bardzo zmęczony, lampa gaśnie; kończę mój list, ale wprzód muszę Ci powiedzieć, albo raczej powtórzyć, że Cię kocham ze wszystkich sił mej duszy i że Cię całuję z czułością bez granic.

Twój przywiązany syn
„Andrzej de Villers".

P. S. Jak tylko będę miał wiadomość, złą czy dobrą, w tej chwili Ci napiszę."

Inkasent

Mitologja, często niedorzeczna, popełniła jeden z najcięższych błędów, kładząc opaskę na oczy Amorowi.

Amor nie jest wcale ślepym. Jakżeby nim był? Idzie tylko o sposób widzenia — widzi on zwykle źle i prawie zawsze jego promień oczny powiększa bez granic wdzięki i przymioty ukochanego przedmiotu i zmniejsza w tym samym stosunku niemniej przesadnie niedoskonałości i błędy tegoż samego przedmiotu. To jest ogólna zasada, chociaż nie można jej uważać za nieomylną.

Tak naprzykład Andrzej de Villers, potwierdzając zasadę przez wyjątek, nie przesadził ani promieniejącej piękności, ani powabu, ani mianowicie uroku otaczającego pannę Verdier, uroku, któremu się oprzeć nie było można.

Nic bardziej zachwycającego wyobrazić sobie nie można nad Lucynę, gdy na drugi dzień rano, trochę po dziewiątej, przestąpiła próg pawilonu, w którym mieściło się biuro.

Suknia bardzo prosta z białego muślinu, w niebieskie paski, uwydatniała jej gibką figurę i klasyczne kontury piersi i ramion.

Twarz jej o rysach delikatnych i czystych jaśniała niezrównanem światłem.

Jej duże niebieskie oczy, z wyrazem słodkim i badawczym, zdawały się prawie czarne pod cieniem długich, hebanowych rzęs... Jej piękne blond włosy, podniesione nad małemi uszkami, wiły się na szyi w tak ciężkiej masie, iż się zdawało, że ugina się pod ich ciężarem pełna wdzięku główka Lucyny.

Całą ozdobą tych bujnych włosów była niebieska wstążka, przewleczona bez pretensji pomiędzy splotami. Od wstążeczki tej odbijał prześlicznie popielaty równy odcień cudownych jej włosów.

Młoda dziewczyna weszła bardzo prędko i przybliżyła się do biurka, przy którem kasjer, schylony nad masą książek, pisał.

— Panie Andrzeju — rzekła.

Młody człowiek zerwał się szybko, lekko zarumieniony i spytał głosem, który byłby z pewnością drżącym, gdyby nie był umyślnie stłumiony.

— Czy mnie pani potrzebuje, panno Lucyno?

— Jest list od ojca — odpowiedziała Lucyna — listonosz co tylko go przyniósł...

— I zapewne — spytał Andrzej — pan Verdier potwierdza nadzieję, jaką nam zrobił, swojego bliskiego powrotu?...

— Ojciec mnie zawiadamia, że przybędzie tu jutro na statku „Tytan".

— Czy zdrów jest pan Verdier?

— Sądzę... nic mi o tem nie pisze... Pan wie, że jak pisze, to w ogólności mówi bardzo mało o sobie... Wreszcie oto jego list, jest on tak dobre do pana, jak i do mnie pisany...

De Vilers rzucił okiem na papier, który mu podała młoda dziewczyna. Achilles Verdier pisał kilka tylko wierszy rozporządzeń w interesie zakładu i kończył jedną z tych zwyczajnych form zimnej czułości, których zwykle używał.

Andrzej, jak to już wiemy, nie mógł się przyzwyczaić do tej oziębłości. Zapewne na twarzy zbyt wyraźnie odbiła się myśl jego, gdyż Lucyna rzekła żywo, spuszczając oczy, z widocznem zakłopotaniem:

— Poczciwy i dobry ojciec, on tak zajęty... tak pochłonięty interesami że ledwie pozostaje mu dosyć czasu na kochanie córki, a przynajmniej powiedzenia jej tego; bo w głębi duszy... jestem tego zupełnie pewna, kocha mnie on bardzo i jego serce w zupełności należy do mnie...

— Jakżeby mogło być inaczej... panno Lucyno? — wykrzyknął Andrzej prawie mimowoli — jakżeby pan Verdier mógł pani niekochać, nie uwielbiać.

Lucyna nie spostrzegła wcale, z jakiem uniesieniem i zapałem mówił to pan de Villers, ale zmieniając temat rozmowy zapytała:

— To jutro dzień wypłaty?...

— Tak, pani...

— Czy jesteśmy w możności sami odpowiedzieć zobowiązaniom, czy też potrzebujemy pomocy bankiera mojego ojca.

Niczyjej pomocy potrzebować nie będziemy. Niech pani raczy zobaczyć sama...

De Vilers przewrócił dwie, czy trzy karty wielkiej księgi i pokazał palcem cyfrę.

— Nasza wypłata jutrzejsza, jedna z najmniejszych jakie sobie przypominam — kończył — wynosi sześćdziesiąt trzy tysiące franków... W tej chwili mamy w kasie dwadzieścia tysięcy, a wczoraj wieczorem dałem Thibautowi, inkasentowi — weksli i rachunków na sumę pięćdziesiąt tysięcy, których natychmiastowa wypłata jest pewną... Będziemy więc mieli w kasie, przed południem, siedemdziesiąt tysięcy franków, siedem tysięcy, przez ostrożność, więcej niż nam potrzeba.

— To dobrze — powiedziała Lucyna, uśmiechając się — jesteś pan przykładnym kasjerem, panie de Vilers!...

Andrzej byłby zapewne odpowiedział, ale nie miał na to czasu; jakaś kobieta z ludu, bardzo czysto ubrana weszła, a raczej wpadła do biura.

Kobieta była mocno zapłakana... Trzymała w lewej ręce ogromny portfel, zawieszony na łańcuszku stalowym, a w prawej chustkę od nosa w kratę, którą ocierała łzy, jakie jej spływały po twarzy...

— Co to jest? — wykrzyknął de Vilers — to Małgorzata, żona naszego inkasenta...

— Tak... panie... tak... panienko — jąkała nowoprzybyła, głosem zaledwie zrozumiałym — tak... to ja... Małgorzata... Ach! co za nieszczęście, mój Boże!... Co za nieszczęście

— Co się stało? — spytali naraz Lucyna i Andrzej.

— Mój mąż... mój biedny mąż...

— Co takiego, co się stało?!

— Złamał nogę...

— Kiedy to?

— Przed chwilą...

— Gdzie?

— W domu naszym... Ach!... biedny, poczciwy, stary!... spadł ze schodów z samej góry na dół w chwili, gdy miał wychodzić na miasto dla zainkasowania pieniędzy... Oto są wszystkie pańskie papiery, które odsyła... niech je pan przejrzy... nic nie brakuje... to go tak niepokoiło, że omało nie oszalał!... Powiedział mi: „Żono, weź portfel i idź jak najprędzej do zakładu, do pana Andrzeja..." Przez całą drogę biegłam i oto jestem.

Małgorzata, badana przez Lucynę, wpadła w nieskończone opowiadanie, którego powtarzać nie będziemy. Młoda dziewczyna po wysłuchaniu, pożegnała ją, jeżeli nie pocieszoną, to uspokojoną. Odeszła, odnosząc znaczną sumkę pieniędzy, list do jednego z pierwszorzędnych chirurgów paryskich, i nakoniec obietnicę, że w ciągu dnia panna Verdier odwiedzi biednego inkasenta...

Ten wypadek jest podwójnie nieszczęśliwy! — rzekła panna Lucyna po wyjściu Małgorzaty — nieszczęśliwy sam przez się... i nieszczęśliwy, że się zdarzył dziś... Kimże my zastąpimy Thibauta?

— Niema wcale kłopotu, panno Lucyno — odpowiedział de Vilers. — Pójdę sam, zainkasuję weksle i rachunki.

— Pan, panie Andrzeju?...

— A dlaczegożby nie?...

— Ależ to czynność inkasenta, nie pańska?

— Cóż to szkodzi, proszę pani? Korona mi z głowy nie spadnie i nic nie ucierpi na tem moja godność kasjerska, zapewniam panią, a wreszcie, gdyby to było potrzebnem dla domu Verdier, nie wahałbym się wziąć w rękę topór i pracować razem z robotnikami przy wyładowywaniu statków ojca pani.

Lucyna zarumieniła się lekko i spuściła oczy pod palącym wzrokiem, jaki utkwił w niej młody człowiek.

— O! znamy pańskie przywiązanie dla nas, panie Andrzeju — wyszeptała — wiemy, że ono jest bez granic i jesteśmy panu, mój ojciec i ja, bardzo wdzięczni.

— Pani, nie spełniam nic więcej, nad obowiązek — odpowiedział pan de Vilers — a chciałbym mieć sposobność i móc spełnić go w całem znaczeniu tego wyrazu.

Chwila milczenia nastąpiła po tych ostatnich słowach.

Milczenie to zostało przerwane przez Andrzeja.

— Pójdę na górę wziąć kapelusz — powiedział — i wychodzę natychmiast.

— Czy to tak pilne? — spytała Lucyna.

— Nic nie nagli, zapewne; ale jeżeli się spieszę z wyjściem, to dla tego, aby panią krócej pozostawić samą w zakładzie, w wypadku, gdyby przybyli kupujący.

— Pan wie, że mnie to nie żenuje, a wreszcie podmistrz Piotr przyszedłby mi z pomocą w razie potrzeby. A propos kupujących — dodała — czy pan sądzisz, że będziemy mieli dziś wizytę pana Alberta Maugiron?

— O! nie wątpię o tem, pani...

— Z czego pan tak wnosisz?

— Pan Maugiron powiedział mi wczoraj, że będzie miał zaszczyt widzieć panią dzisiejszego ranka.

— A! tem lepiej! — wykrzyknęła panna Lucyna, której śliczna twarzyczka rozjaśniła się.

Ta radość, tak widoczna, wywarła na panu de Vilers wrażenie bardzo przykre i po raz pierwszy dała mu poznać boleść większą nad wszystkie boleści, której nie znał jeszcze, boleść podrażnionej zazdrości...

— Pani się zdaje być bardzo uszczęśliwioną z tej wizyty? — wyjąkał.

Z tym instynktem we wszystkiem co serca dotyczy, tak rozwiniętym u Ewy, nawet u najnaiwniejszych, Lucyna zrozumiała, a raczej odgadła ukryte cierpienia Andrzeja. Była niemi wzruszoną i w tej chwili chciała uspokoić młodego człowieka.

— Z małem zastrzeżeniem ma pan rację — odpowiedziała, uśmiechając się. — Nie jestem uszczęśliwiona, jak to pan mówisz, ale jestem zachwyconą.

— Ach! — wymówił Andrzej, dając tej prostej sylabie nacisk wymownie pytający.

— Ależ tak... zachwyconą! — kończyła Lucyna — i nic naturalniejszego w świecie. Wczoraj, kiedy pan Maugiron odchodził, byłam bliską zawarcia ugody w sprawie tej wielkiej transakcji, która go tu tak często sprowadza, a którą ja, niemniej dobrze jak i on chce doprowadzić do skutku. Mam nadzieję, że dziś dobijemy targu i jestem już zecydowaną do małych ustępstw, których do tej pory odmawiałam, aby tylko przyjść do rezultatu.

Pomyśl pan, jak będę dumną i szczęśliwą, gdy jutro oznajmię ojcu, żem zawarła w jego nieobecności bardzo korzystny interes, który, jestem pewna, przyniesie piękne zyski! Bez wątpienia, widząc, jak jego interesy są mi drogie, mój ojciec zrozumie, do jakiego stopnia moje myśli, moje wszystkie czynności odnoszą się do niego, bo dla mnie samej... cóż mnie obchodzą pieniądze — i okaże mi wtedy więcej miłości.

— Ma pani rację, zawsze rację! — szeptał de Vilers, którego obawy stopniały, jak śnieg, od promienia słońca.

— Ach! jak szczęśliwym jest ojciec, który ma córkę, taką jak pani.

— I ja także jestem szczęśliwą, mając takiego ojca, jak mój! — odpowiedziała Lucyna żywo, ale z zapałem trochę przymuszonym. — Niepodobna mi nie wierzyć w to przywiązanie, którego bezustannie daje mi dowody, bo jeżeli pracuje bez wytchnienia, nie odpoczywając nigdy ani chwili, to dla mnie, to dla mnie jednej. On nie lubi ani zbytków, ani wydatków. Na coby mu się przydało to gromadzenie pieniędzy? Ale chce, abym była bogatą i pan widzisz, iż poświęcił życie swoje na spełnienie tych pragnień.

Andrzej zamilkł. Odpowiedź na to, co usłyszał była bardzo łatwa, ale nie mógł jej dać... Jakżeż w istocie mógłby powiedzieć tej młodej dziewczynie, która pomimo całej obojętności ojca chciał koniecznie wierzyć w jego uczucie: Nie, ojciec panią nie kocha! On nie kocha na tym świecie, tylko pieniądze, a to, co pani uważasz za miłość, jest obrzydliwą nienasyconą chciwością.

— Pozwól pani, abym cię opuścił — odpowiedział po chwili młody kasjer — czas uchodzi, a pani wie, że jest zwyczaj przedstawiać weksle i rachunki do inkasa rano.

Mówiąc to, Andrzej wszedł szybko na schody, które prowadziły do jego pokoju i wrócił z kapeluszem w ręku.

— Wezmę powóz — kończył — aby wrócić prędzej...

— A ja, — odpowiedziała Lucyna — zasiadam w biurze aż do pańskiego powrotu, jeżeli przyjdą klienci, to ich przyjmę, a jeżeli będzie trzeba coś zapisać, bądź pan spokojny, załatwię wszystko sumiennie! znajdzie pan dziennik w doskonałym porządku.

— Do widzenia. Oto klucz od kasy.

— Idź, pan, panie Andrzeju... i bądź pan pewny, że mój ojciec będzie panu wdzięczny za przysługę, jaką nam dziś oddajesz.

De Villers wyszedł z biura i udał się prędko do bramy zakładu, która wychodziła na port morski. Była to godzina odpoczynku robotników. Jedni jedli śniadanie w samym zakładzie; inni w dosyć dużej liczbie, nie mogli się oprzeć pokusie napicia się lichego wina i wydawali w szynku część zapłaty, jaka im za dzień wypadała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tragiczna miłość plantatora kawy

Z niewolnicy zrobił miljonerkę a ona porzuciła go dla pięknego kreola

Na Rivierze francuskiej zjawiła się na początku wiosennego sezonu i zamieszkała w luksusowej willi, jedna z najpiękniejszych kobiet, jakie kiedykolwiek Jasny brzeg oglądał. Nikt jej na Rivierze nie znał. Wiedziano tylko tyle, że pochodzi z Ameryki Południowej, jest

rozwiedzioną żoną niesłychanie bogatego plantatora kawy

i, że życie jej i karjera są podobne do sensacyjnego romansu.

Willę nad morzem, jak to się rychło dowiedziano, wynajęła na kilka miesięcy. Z Riviery zamierzała udać się w podróż na Północ, na fjordy. Niedyskretna służba zdradziła też, że piękna pani oczekuje na jakiegoś pana, który ma jej towarzyszyć w dalszej podróży.

Po dwóch tygodniach przyjechał gość. Był to młody, piękny, i nadzwyczaj elegancki mężczyzna, o wyraźnym typie południowca. Piękna dama, której nazwisko Mona Juana Farrar było już wszystkim znane, oczekiwała go niecierpliwie. Gość nosił romantyczne imię Romeo i nazwisko Verdandolo.

Piękna dama i jej gość zyskali niebawem na Rivierze przezwisko „najpiękniejsza para Riviery".

Że piękna para jest jak najlegalniejszem małżeństwem, które spędza miodowe miesiące w pysznej willi nad brzegiem lazurowego morza, dowiedziano się dopiero, kiedy były mąż Mony Juany zjawił się na horyzoncie.

Magnat kawowy przyjechał z Brazylji,

wiedziony tęsknotą do swej byłej żony,

odważywszy się jeszcze na jedną błagalną prośbę, aby doń wróciła. Piękna Juana bez namysłu odmówiła. Miljoner w najwyższej rozpaczy, złamany straszliwym ciosem, wrócił do Brazylji, lecz przedtem zdołał szereg osób na Rivierze zapoznać z romantyczną przeszłością swej byłej żony.

Opowiadania nieszczęśliwego, porzuconego męża przechodziły z ust do ust, narazie jako wielkie sekrety, a po kilku dniach stały się znane całej Rivierze.

Dowiedziano się z nich, że Mona Juana przyszła na świat na jednej z wielkich południowo-amerykańskich plantacyj kawy,

jako córka ubogiej robotnicy kreolki i nieznanego ojca.

Trzeba znać żałosne warunki życia robotników tuziemców na plantacjach kawy, ażeby zdać sobie sprawę w jakiej nędzy przeszły pierwsze lata życia przyszłej miljonerki.

Kiedy Juana zaczynała 16 rok, jej

olśniewająca piękność zwróciła uwagę syna właściciela plantacyj.

Młody don Alfredo, należący do wychowanej w arystokratycznych tradycjach warstwy panującej w Południowej Ameryce, przez długi czas walczył z opanowującem go uczuciem miłości do pięknej niewolnicy, bo jakkolwiek niewolnictwo formalnie w Barazylji już nie istniało, faktycznie stan socjalny Juany nie wiele się od niewolnictwa różnił. Ale

niewysłowiony czar i wdzięk, jakim tchnęła Juanita,

szybko zwyciężył wszelkie wahania i przesądy. Jak tylko ojciec młodego plantatora umarł, don Alfredo ożenił się z Juaną. Oczywiście tak niesłychany mezaljans wywołał oburzenie w arystokratycznych sferach przesiąkniętej konserwatywnemi tradycjami hiszpańskiemi, Brazylji.

Don Alfredo nie szczędził pieniędzy i wysiłków, aby ze swej ukochanej zrobić damę światową godną sfery, do której ją małżeństwo podniosło. Kochał ją gorąco.

Niestety,

miłość jego nie cieszyła się wzajemnością.

Już w trzecim roku małżeństwa piękna kreolka zaczęła flirt z kreolem Romeo Verdandolo. Flirt ten przerodził się w gorącą miłość, a ta doprowadziła do skandalu, naskutek którego mąż wniósł przeciw Juanicie skargę rozwodową.

Jakkolwiek już po krótkim czasie darował jej winę i skargę wycofał, piękna kreolka nie chciała doń powrócić. Całą siłą swego południowego temperamentu pokochała Romea Verdandolo.

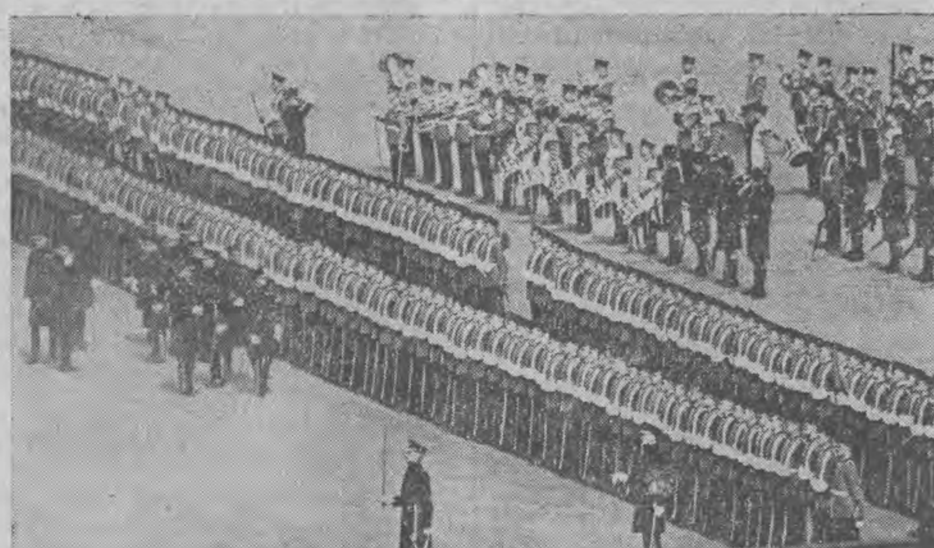
Zrozpaczony mąż, wiedziony głęboką miłością do niewiernej żony, mając zrozumienie dla siły jej uczucia,

nie chciał stawać na drodze jej szczęścia.

Nietylko, że zgodził się na rozwód, lecz rozchodząc się z nią, zrobił ją właścicielką wielkiej części swego zawrotnego majątku.

Piękny kreol Romeo Verdandolo zdobył nietylko piękną i szczerze kochającą żonę, ale i posag, wyrażający się w miljonowych cyfrach.

Czekając na załatwienie ostatnich formalności rozwodowych Mona Juana udała się do Europy na Rivierę. Romeo Verdandolo przyjechał do niej i tu wzięli cichy ślub.



Król angielski Edward VIII dokonuje inspekcji 1 bataljonu gwardji irlandzkiej w Chelsea koło Londynu.

Samoloty przeniosły epidemję śpiączki

Wędrówka groźnej muchy afrykańskiej

W jesieni ubiegłego roku władze angielskie w Afryce zostały zaalarmowane wiadomością, że

w Afryce wschodniej pojawiła się epidemja śpiączki,

powodowana ukąszeniem muchy, która dotąd występowała wyłącznie w Afryce zachodniej. Natychmiast podjęte badania ustaliły, że muchę „Stegomya fasciata" przeniosły samoloty, utrzymujące komunikację między wschodnią i zachodnią Afryką.

Ukąszenie wspomnianej muchy powoduje po 12-tu dniach stan choroby,

zbliżony do żółtej febry i do znanej afrykańskiej śpiączki. Większość wypadków kończy się śmiercią. Dotąd „Stegomya fasciata" notowaną była tylko na określonych szerokościach geograficznych Afryki zachodniej.

Mucha ta żyje 80 do 90 dni i do swej egzystencji potrzebuje specjalnych warunków klimatycznych.

Po nadejściu wiadomości o zawleczeniu przez samoloty komunikacyjne tej niebezpiecznej muchy do Afryki wschodniej, podjęto wszelkie, stojące do dyspozycji środki ostrożności,

aby zapobiec przedostaniu się tego niebezpiecznego owada do Indyj,

gdzie niewątpliwie warunki klimatyczne są analogiczne do afrykańskich.

Nie zdecydowano się jednak ze zrozumiałych względów, na przerwanie komunikacji lotniczej, ograniczając się do pedantycznego dezynfekowania samolotów przed startem w Afryce.

W początkach bieżącego roku nadeszły wiadomości z Bengalu i innych okolic Indyj, że

wybuchła tam epidemja tajemniczej choroby.

Zarazą tego typu pojawiła się w Indjach po raz pierwszy. Istnieje wiele danych do przypuszczenia, że tajemnicza choroba jest śpiączką, wywołaną ukłuciem muchy „Stegomya fasciata", która została zawleczona przez samoloty komunikacyjne, mimo stosowanych środków ostrożności. Władze angielskie przystąpiły energicznie do zlokalizowania w miarę możności szerzącej się epidemji. Z kół naukowych brak jest potwierdzenia, czy tajemnicza choroba, która pojawiła się w Indjach, jest wywołana muchą wschodnio-afrykańską.



Nastrojowy widok na Paryż z kopuły Domu Inwalidów, która obecnie zostaje odnowiona.

Coś dla — maturzystek

W czasie, gdy w gimnazjach odbywa się matura, zainteresuje zapewne nie samych maturzystów i maturzystki następująca wiadomość, jaką podaje łódzki „Głos Poranny":

„Już w pierwszym dniu na egzaminie z języka polskiego p. delegat zapowiedział, że nie będzie wypuszczał żadnej panienki z sali, nawet gdyby... odczuwała najwyższą potrzebę wyjścia.

Następnego dnia na egzaminie z matematyki ostrość tego zarządzenia była przestrzegana. Wbrew nieziomnym prawom fizjologji nakazał p. delegat dziewczętom przebywanie przez 5 godzin w zamkniętej sali i żadnej nie pozwolił opuścić jej nawet na jedną chwilę. Panienki były zrozpaczone. Natura — buntownicza — nie chciała słuchać zarządzeń p. delegata. Wówczas p. delegat wpadł na niespotykany pomysł. Oto kazał przynieść kubeł, umieścić go w sąsiednim pokoju tuż przy sali egzaminacyjnej. Tam polecił udawać się maturzystkom, zamiast do szkolnej ubikacji. Aby jednak i tutaj nie było nadużyć(!!), p. delegat polecił, aby każdorazowo panienkom towarzyszyły w drodze do kubełka nauczycielki.

Poza tem p. delegat widocznie z powołania statystyk, przeprowadził obliczenia, ile panienek z każdej z dwóch szkół i jak długo korzystały z oryginalnego urządzenia sanitarnego."

„I. K. C." do wiadomości powyższej dodaje następującą uwagę: „Skandal ten z pod prawdziwej czapki Monomacha — jakby żywcem importowany — z najciemniejszego zakątka Azji — powinien zainteresować władze szkolne, a owemu p. delegatowi można zaproponować posadę dozorcy w którymś (niestety jak nielicznych, co także świadczy o stopniu kultury) szaletów miejskich w Warszawie. Tam może prowadzić dokładne studja statystyczne".



Przeszło 45 razy „Maturę" składała na scenie Teatru Nowego w Poznaniu przemiła „maturzystka" Halina Michalska. Zarówno interesująca sztuka jak i jej wykonanie odniosły w Teatrze Nowym wielki i zasłużony sukces.

Atramentowe kwiaty

W Nowozelandji i w Południowej Ameryce, szczególnie w Kolumbji, rośnie pewien rodzaj krzaku, którego kwiaty, jak również i liście, wzięte pod prasę, dają znakomity, gotowy do pisania atrament. Płyn ten nazywa się „Chami". Już Hiszpanie, zdobywszy Amerykę, używali go do podpisywania bardzo ważnych dokumentów. Ten „Chami" — atrament, ma poza tem, że jest z miejsca gotowy do użycia, jeszcze swoje bardzo ciekawe właściwości, a mianowicie: początkowo jest czerwony, po napisaniu dopiero czernieje. Nadto jest zupełnie nie do usunięcia, ani nie można go żadnemi środkami chemicznemi wywabić. Wodą nie da się go rozpuścić. Widzimy więc, jak to matka - natura potrafi znakomitym preparatem, produkującym najlepszego rodzaju towar.